Nr 299 Niedziela 30 grudnja 1907 r. (12 stycznia 1908 r.) Rok II.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz	rocznie
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1908.

Od Redakcyi i Administracyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski“, pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego“ daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego“ postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**

Z Kij. Rz.-Kat. Towarzystwa Dobroczynności.

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Kijowskiego“ dołącza się lista osób, które złożyły ofiary na rzecz Kij. Rz.-Kat. Towarzystwa Dobroczynności, zamiast wizyt i powinszowań Noworocznych.

KALENDARZ

30 (12) Eugeniusza B. W.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 5—7 wieczorem

Przegląd polityczny.

— ∞ —

Sprawa ugody czesko-niemieckiej. — Nowy ban chorwacki. — Skandal parlamentarny w Hiszpanii.

Jak się okazuje sprawa ugody czesko-niemieckiej jest obecnie w tem stadyum, że czesi gotowi są przyznać niemcom zawsze najzupełniejsze równouprawnienie nawet w okolicach wybitnie czeskich, byle niemcy przyznali takież równouprawnienie czeskim mniejszościom w okolicach z zaludnieniem przeważnie niemieckiem. Niemcy mogliby na to przystać, gdyby im chodziło tylko o ochronę swej narodowości w ziemiach czeskich. Mają oni jednak cel dalszy, a mianowicie rozbicie Czech na dwa odrębne kraje, ażeby wykroić z Czech autonomiczną prowincyę niemiecką, która miałaby w przyszłości być przyłączoną do Rzeszy niemieckiej.

Czeski program ugody można więc zdefiniować tak:

Równouprawnienie obydwóch języków na każdem miejscu królestwa Czeskiego — do czego znaczna część czechów dodaje jeszcze postulat, żeby niemcy uznali prawo państwowe czeskie.

Niemcy zaś żądają t. zw. „zamkniętego terytoryum narodowego“, a równouprawnienie pojmują w ten sposób żeby każdy z dwóch języków był wyłącznie urzędowym na przyznanem sobie terytoryum, z zupełnem wykluczeniem drugiego języka. Niemiecki minister rodak, a więc oficyalny reprezentant niemiecko-narodowych interesów w rządzie, Peschka, oświadczył, ogólnikowo, że prawa niemców w Czechach musiałyby być określone ustawą tak, ażeby niemcy nie musieli się już uciekać do kompromisów.

Jakie ustawy byłyby niemcom pożądane, określił bliżej były niemiecki minister Prade:

Czechy właściwe (o Morawach niema wogóle mowy w całej tej dyskusyi) mają być przy wprowadzeniu nowego systemu administracyjnego podzielone na okręgi w ten sposób, żeby uniknąć okręgów, pod względem etnograficznym „mieszanych“, i należy zaprowadzić autonomię narodową, a więc osobne departamenty czeskie a niemieckie przy władzach naczelnych, osobne wykazy podatkowe dla czechów i niemców, a to w tym celu, żeby każdy naród załatwiał swe potrzeby kulturalne (np. wydatki na szkoły) z własnych środków. Podatki niemców na cele niemieckie, a czechów na czeskie.

W teoryi brzmi to nieźle, ale w praktyce wychodzi na to, że czeskie mniejszości byłyby poświęcone bezwzględnej germanizacyi w okręgach uznanych za niemieckie, a w administracyi podatków wytworzyłby się niebawem chaos, dający pole do największych nadużyć na korzyść tego, kto byłby silniejszym „u góry“, u władz najwyższych w Wiedniu, gdzie niemcy mają bądź co bądź przewagę znaczną. Stosunki etnograficzne, społeczne, ekonomiczne Czech są tego rodzaju, że niemiecki ten projekt byłby w praktycznem wykonaniu wyzyskiem czeskiej pracy na rzecz niemców i sprowadziłby nowy okres intensywnego germanizowania kraju.

Rozdział kraju na okręgi narodowościowe byłby wstępem do dalszego rozdziału Czech na dwa osobne kraje koronne. Narodowe departamenty w Namiestnictwie i Wydziale krajowym ułatwiłyby niemcom w niedalekiej może potem przyszłości wystąpienie z żądaniem osobnego namiestnictwa, własnego sejmu na „Deutschböhmen“ i odrębnego Wydziału krajowego. Wyodrębnione w ten sposób terytoryum ciążyłoby do Prus, pragnąc jaknajwcześniej zostać ich łupem.

Autonomiczna niemiecka dzielnica Czech zrobiłaby raz na zawsze niemożebnem przywrócenie czeskiego prawa państwowego. Bez niej nie możnaby do tego przystąpić, a przyzwolenia jej nie otrzymałoby się żadną miarą. Co gorsza, każda poważniejsza próba nadania krajom Korony św. Wacława charakteru prawno-państwowego, wywołałaby ze strony autonomicznie zorganizowanej niemieckiej dzielnicy protest i w danym razie odwołanie się do Berlina. Austrya popadłaby do reszty w polityczną zależność od Prus, nastałyby gorsze czasy dla słowian, zniknęłaby nadzieja, że Wiedeń zmieni kiedyś politykę i że przez przymierze austryacko-rosyjskie uda się oderwać Petersburg od Berlina.

W razie spełnienia programu Pradego utrwaliłby się wpływ Berlina, a w przyszłości niedalekiej należałoby się spodziewać wznowienia „świętego przymierza“ pod egidą Prus.

Tkwi więc w tej sprawie poważne

2)

O twórcy Mohorta.

(Kilka wspomnień z powodu setnej rocznicy urodzin).

Dnia 8 kwietnia 1837 r. w Mostkach pode Lwowem zaślubił Kornelię Olszewską, z którą się przed dziesięciu laty zaręczył.

„Śliczne to było dziewczę, blondynka, oko szafirowe, brew ciemna, a tak naiwna... było to prawdziwie dziewczę z Zielonego, bo miasto (Lwów) z kościoła znała“. (List Agn. Poźniakowej).

„Od czasu ożenienia się, ukołysały się losy moje nieco—napisał Pol o sobie—żona moja dała mi spokój i szczęście“.

Do kalenickiego dworku zajeżdżali teraz nie tylko najbliżsi sądziedzi, nie tylko Ksawery hr. Krasicki, lecz Aleksander Załęski z Serednicy i z dalszych stron z pod Ustrzyk, Edmund Kraiński z Leszczowatego.

Przyjazd tych gości napawał serce poety serdeczną radością, „bo tak jest miło w tym świecie cierpkim, wśród zamętu wyobrażeń wszelakich żywiołów towarzyskich, spotkać się z pokrewną myślą i uczuciem bratniem“.

Aleksander Załęski, oczytany, kochający poezyę, harmonizował z Polem w poglądach na świat i życie, Edmund Kraiński, kapitan-inżynier wojsk polskich z korpusu gen. Ramorina, ukończony technik, utrwalał Pola w pracy geograficznej, jakiej się poeta oddał po osiedleniu się w Kalenicy. Dopomagał mu w sprowadzaniu potrzebnych map, objaśniał w wątpliwych kwestyach naukowych.

W tem środowisku rosła w czasie jesiennych i zimowych dni nowa praca W. Pola: „Geografia Polski“, zniszczona w czasie krwawych dni r. 1846 w Polance pod Krosnem.

Pol zapominał o poezyi, wczytany w dzieła K. Rittera i Al. Humboldta, wpatrzony w sprowadzone mapy. Letni czas odrywał Pola od pracy geograf., należało orać, siać, żąć i zwozić się i kłopotać ulewą, na którą agronom, z większą sympatyą orzący „gęsią“, nieraz w raportach pańszczyźnianych żalił się przed Ksaw. hr. Krasickim.

Ten wielki miłośnik łowów zarządzał zimą polowania na grubszego zwierza, poczynając je w swoich dobrach liskich, a kończąc pod Baranowem u brata starszego Jana hr. Krasickiego.

Pol, który brał udział w tych polowaniach, musiał odrywać się od ulubionej pracy. Duszą jednak pozostawał przy niej i bywało, że Pol w czasie polowania rozprawiał z Edmundem Krasickim o stanowisku Długosza w literaturze lub o faunie Karpat, zamiast o zwierzynie ubitej.

Znajomi czynili Polowi wyrzuty, że zaniedbuje poezyę, że marnuje talent i czas, że niepotrzebnie „przeszedł od lat kilku na pole nauk przyrodzonych“. Praca ta była zmudna, bo katedry geografii u nas nie było. Pol musiał się łamać z trudnościami, sam jeździć i czynić badania, aby „Geografia Polski“ mogła stanąć na tej wyżynie naukowej, na jakiej się znajdowały podobne dzieła niemieckie, z któremi się zaznajomił na uniwersytecie w Królewcu, mieszkając tamże po upadku powstania przez pewien czas w domu kupca Brettschneidra, stykając się z prof. P. Bohlenem, doc. M. Simsonem i „przyjacielem Polaków“ W. hr. Dohna.

Kiedy nalegania nie ustawały, aby pisał poezye a zaniechał owych „nauk przyrodniczych“, zapytał Pol rymem: „A czy znasz ty, bracie młody, Twoje ziemie, Twoje wody?...“

Powstała owa rzekoma geografia wierszowana, czyli „Pieśń o ziemi naszej“, aby poprzedzić dzieło prozaiczne i aby zachęcić do czytania i umiłowania tego, co nasze, co polskie.

„Pieśń o ziemi“ ukazała się w maju r. 1843, więc w 10 lat od czasu, kiedy Mickiewicz rzucił Polowi zachętę do napisania podobnego utworu w czasie jednej z wycieczek z Drezna na Bastai, w cudnej saskiej Szwajcaryi.

I powiódł Pol słuchaczy po dalekim obszarze Rzeczypospolitej, po Litwie i Żmudzi, po Polesiu i Wołyniu, po Podolu i Podkarpaciu, poprowadził przez góry i niże i ukazał nam życie i obyczaje nasze, przymioty i wady; z radością powitano „Pieśń“, lecz weszła ona do dworków tylko, w pośród grono zbolałej niepowodzeniami szlachty. Mieszczaństwu Pol dał (również 1843 r.) „Historyę szewca Jana Kilińskiego, wzór godny naśladowania“.

Ażeby jednak utrzymać pośród ogółu umiłowanie kraju ojczystego, przeciwdziałać germanizacyi, jakiej podlegała w czasie tym Galicya, aby zachować pamięć naszych bohaterów, należało obmyśleć coś, coby nie drażniło tkliwego oka policyi, ani troskliwego cenzora.

Już w pierwszych latach po upadku powstania wpadł Pol na pomysł, czyby nie mogli wędrowni kataryniarze stać się w sprawie uświadomienia narodowego pomocniczymi, gdyby pokazywali zgromadzonemu ludowi obrazki naszych królów i bohaterów, naszych grodów i świątyń i podawali przy muzyce rymowane zdarzenia historyczne. W Kalenicy powstawać poczęła „Książeczka godziwa“.

Kiedy w zimie r. 1839 opuścił Pol Kalenicę i przy pomocy Teofila Łętowskiego i Tadeusza Skrzyńskiego nabył na własność od d-ra Schneidra „domek pod dębami“ i kawałek gruntu w Gliniku Maryampolskim przy Gorlicach, wsi majora w. pol. Łętowskiego, rozwijał dalej swój pomysł i napisał stokilkanaście obrazków, z których, niestety, zachowały się szczątki.

Na obrazki z „Szajne-katarynki“ nie można patrzeć z punktu tylko artystycznego, lecz należy zważyć, co skłoniło poetę do kreślenia tych obrazków. Poecie chodziło o samoobronę, o uświadomienie szerokich mas ludności, której wydzierano poczucie, że jest polską.

W drugim tomiku „Pieśni Janusza“ (wyd. 1863 r.) 35 obrazków wydanych, świadczy o głębokiem patryotyzmie Pola. Reszta obrazków zniszczała bezpowrotnie w Polance pod Krasnem, gdzie banda rozpitych rozbójników ogrzewała ręce, umazane krwią poety i Tytusa Trzecieskiego przy ogniu tlącej się „Geografii Polski“ i „Szajne-katarynki“.

W „domku pod dębami“ w Gliniku Maryampolskim uratowały się niektóre „notaty“ i „obrazki“, lecz całości nie odtworzył już Pol nigdy.

Usiłował poeta zestawić spis obrazków. Pożółkłe autografy odkrywają zamiary Pola i rzucają pewne światło na całość zniszczonej „Szajne-katarynki“.

Z autografu przepisujemy nieznany i niedrukowany obrazek o Stefanie Batorym, przeznaczony do śpiewu przez kataryniarzy:

«A to jedzie król Batory —
Pan do bojn bardzo skory,
Co choć obcy nie pobłądził,
Boć to z konia Polską rządził.
Jak do Orła i Pogoni
Dodał swoje «Wilcze Zęby»,
Wróg się, panie, Polski chroni,
Bo go zemlił na otręby.
Mąż Annnsi Jagiełłowej
Siadł na państwie, jak pan możny,
Silny, dzielny i pobożny,
Dla swawolnych był surowy
I powściągał możnych».

Inna kartka dowodzi, że obrazek o Stefanie Batorym miał być większym. Przedstawia plany dla następujących obrazków:

Katarynka. Notaty.

Wielcy Ludzie.

Stefan Batory. Burmistrz Gdański. Wielkie Łuki. Wilcze zęby, małżonek Anny Jagiellonki, organizacya kozaków ochoczokomonnych i rejestrowych (koszowych). Sicz. Trechtymirów, Kudak, Fortyfikacya Dniepru.

Jan Zamoyski. Trzeci Hetman dożywotni i kanclerz, forteca, akademia, bitwa pod Byczyną, Krasnystaw.

Stanisław Żółkiewski. Kłuszyn, zdobycie Moskwy, niewola Carów, bitwa pod Cecorą.

Z niniejszych planów widzimy, że Pol usiłował podać w obrazkach całokształt dziejów naszych i życia.

Ze spisu zachowanego opuszczamy tytuły znanych i drukowanych w drugim tomiku „Pieśni Janusza“ 35 obrazków, a podajemy napisy zaginionych 45 utworów, które Pol zdołał sobie po r. 1846 przypomnieć, jednak już ich nie odtworzył.

Spis obrazków do Szajne-Katarynki: 1) Wanda. 2) Piast i Rzepicha. 3) Bolesław Chrobry. 4) Krzyżak i Krzysztof wojewoda. 5) Jezioro Gopło. 6) Kijów. 7) Św. Floryan. 8) Zbigniew Oleśnicki. 9) Twardowski. 10) Górnik wielicki. 11) Władysław Warneńczyk. 12) Zygmunt Stary. 13) Unia Lubelska. 14) Krzywa szabla. 15) Książę Radziwiłł Sierotka. 16) Sodalis Marianus. 17) Flis. 18) Św. Józefat. 19) Stefan Batory (odnaleziony autograf). 20) Tatar. 21) Anna Jagiellonka. 22) Wilno. 23) Strusie. 24) Jan Zamoyski (zachowany plan). 25) Jasna Góra (Ksiądz Kordecki) 26) Kozak ks. Czartoryskiego. 27) Chodkiewicz. 28) Hetman Żółkiewski (zach. plan). 29) Koronacya N. M. P. w Poczajowie. 30) Elżbieta Drużbacka. 31) Kapucyn. 32) Orderowy pan. 33) Lwów. 34) Legionista (Dąbrowski we Włoszech). 35) Tadeusz Czacki. 36) Książę Józef Poniatowski. 37) Krzyż czarny z napisami. 38) Wszyscy św. Patronowie Polski, Litwy i Rusi. 39) Ksiądz Starowolski. 40) Więzień. 41) Wygnaniec. 42) Pułk IV. 43) Rozbiór Polski. 44) Trzech lampartów. 45) Karol Różycki.

Wyliczone napisy obrazków stanowią część tylko tej pięknej myśli uświadamiania i podtrzymywania polskiego ducha w narodzie, za co wdzięczność i miłość należy się autorowi „Mohorta“.

KONIEC.

niebezpieczeństwo dla polskich interesów.

* * *

Ban-Rakodczay nie podał się do dymisyi, a jednak ją otrzymał. Następcą jego został baron Paweł Rauch, którego w dzień Trzech Króli p. Weckerle przedstawił cesarzowi, jako człowieka najbardziej odpowiedniego do uspokojenia Chorwacyi. Ta zmiana szefa rządu zagrzebskiego świadczy o szczerem pragnieniu Węgrów zgody z Chorwacyą. Rakodczay, powołany do steru po wybuchu zatargu, wskutek którego ustąpił dobry chorwacki patryota hr. Pejacovics, był banem walki, środków ostrych, może nawet zawieszenia konstytucyi; baron Rauch ma być banem pojednania. Obaj oni należą do jednego stronnictwa narodowego, które zawsze starało się utrzymać, jeżeli już nie zupełnie dobre, to przynajmniej znośne stosunki z Węgrami. Rakodczay, urzędnik, dobry był, dopóki w Peszcie mniemano, że chorwatów można i trzeba łamać. Zdaje się jednak, że na łamanie nie pozwolił cesarz, uznając słuszność chorwackich żądań Zapewne także dał w Peszcie do myślenia ruch w Bośnii i Hercegowinie, nader korzystny dla Chorwacyi, szkodliwy zaś dla Węgier i całej monarchii,—ruch w kierunku trvalistycznym. Jakkolwiek było, faktem jest, że w Peszcie postanowiono pogodzić się z chorwatami Rakodczay zwołał komitet z najwybitniejszych osobistości w kraju i przedstawił mu projekt ugody. Wiemy już, że w kwestyi języka urzędowego na kolejach—tej kwestyi, która wywołała zatarg—węgrzy zupełnie ustąpili, nadto zaś przyrzekli różne inwestycye i zmiany w peszteńskich ministeryach na korzyść chorwatów. Propozycye te były świetne: stronnictwo narodowe przyjęło je z radością, ale powstało w niem rozdwojenie, kiedy w komitecie przyszła pod obrady kwestya, azali na podstawie takiego programu może liczyć stronnictwo na zwycięstwo przy wyborach do sejmu, które zaczną się za parę tygodni? Część członków komitetu oznajmiła, że bezwzględnie staje pod chorągwią Rakodczay'a,— większość jednak oświadczyła, że się zgadza na chorągiew, ale nie na chorążego. Słusznie, czy niesłusznie, uchodzi teraźniejszy ban za wroga narodu, a w ciągu sześciu miesięcy swego urzędowania zapracował na niechęć bardzo znacznej części narodu Dlatego najlepszy program upadnie podczas wyborów, jeżeli będzie związany z nazwiskiem Rakodczaya. Na tym punkcie rozdwoiło się stronnictwo narodowe: wiryliści w liczbie 45 ciu z ministrem chorwackim Josipovicsem stanęli przy Rakodczay'u, a obywatele, stanowiący większość stronnictwa, zgrupowali się dokoła barona Raucha, syna owego bana Raucha, który w r. 1868-ym przeprowadził pierwszą ugodę węgiersko-chorwacką. Rząd peszteński—czy sam, czy też na rozkaz cesarza, tego nie wiemy — odwołał Rakodczaya, a banem zamianował Raucha. Złożył tem dowód, że szczerze pragnie pogodzić się z Chorwacyą.

* * *

Okazuje się, że może jeszcze być parlamentarny skandal nad skandalami, a przekonały o tem hiszpańskie kortezy. Jeden z tamtejszych posłów, katalończyk, separatysta, gromadził po cichu dowody poselskich szacherek, a gdy zebrał ich mnóstwo, podał ten pasztet w interpelacyi do rządu, co się teraz stało.

Hiszpańscy posłowie mają darmo papier listowy i koperty. Sprzedawali go więc kupcom w takich ilościach, że do Madrytu nikt oprócz ekonomatu kortezów nie sprowadzał tego towaru. Ale to jeszcze nic. Posłowie hiszpańscy biorą darmo marek pocztowych, ile chcą, a nadto mogą bezpłatnie wysyłać pocztą pakunki, jeżeli je nadają w kantorze pocztowym w samym gmachu kortezów. Korzystali więc z tego w ten sposób, że ekspedyowali towary kupców madryckich, a brali od nich połowę zwykłej taksy pocztowej. Robiło się to bez ceremonii do takiego stopnia, że w ciągu miesiąca jeden deputowany zużytkował na kupieckie listy 20 tysięcy marek pocztowych, a inni mieli po kilkaset pesatosów miesięcznego dochodu za wysyłanie pakunków. Ale i to jeszcze nie wszystko. Najliczniejszą komisyą parlamentarną jest budżetowa. Każdy deputowany chciał do niej się dostać i dopóty robił opozycyę, dopóki nie został członkiem tej komisyi, poczem już wszystko na hiszpańskim świecie widział w różowem świetle. Dlaczego tak się zmieniał, to się okazało dopiero teraz. Oto mnóstwo rubryk w budżecie wydatków komisya powiększała, porozumiawszy się przedtem z przedsiębiorcami robót publicznych, dostawcami do armii, floty, szkół państwowych, więzień, kolei i t. d. Nadwyżki szły do kieszeni członków komisyi budżetowej, a żaden przedsiębiorca nie dostał roboty lub dostawy, jeżeli przedtem nie umówił się z członkami komisyi. Obliczono już, że w ten sposób w roku przeszłym stracił skarb państwa mniej więcej dwa miliony pesatosów.

V.

Sprawy polskie.

—(-)—

O uniwersytet warszawski.

Profe or Pogodin w dalszym ciągu agituje w prasie rosyjskiej za koniecznością otwarcia uniwersytetu w Warszawie. Żąda on, w ostatnim numerze „Rieczi", ażeby rząd zrobił polakom dwa ustępstwa.

Uczniowie prywatnych szkół polskich powinni mieć, zdaniem profesora Pogodina, te same prawa, co i uczniowie prywatnych szkół niemieckich w kraju Nadbałtyckim, które cieszą się opieką i poparciem rządu. Powtóre w uniwersytecie warszawskim powinno być dozwolono, ażeby docenci wykładali swe przedmioty w tym języku, w jakim sami zechcą, a więc albo po rosyjsku, albo po polsku, albo po litewsku.

Komunikat w sprawie Macierzy.

Zarząd główny zamkniętej obecnie polskiej Macierzy szkolnej z polecenia rady nadzorczej zwołuje na piątek dnia 11 stycznia o godzinie 10-ej zrana, w sali Filharmonii w Warszawie, nadzwyczajne zgromadzenie ogólne w celu rozrządzenia funduszami i majątkiem Macierzy.

Porządek dzienny obejmuje: 1) zagajenie, 2) wybór prezydyum, 3) zatwierdzenie protokółu ogólnego zgromadzenia z dnia 25 i 26 listopada 1907 r., 4) wybór komisyi w sprawie rozrządzenia funduszami i majątkiem Macierzy — a po przerwie dla prac komisyi, 5) uchwały w sprawie rozrządzenia majątkiem i funduszami Towarzystwa, 6) wybór wykonawców uchwał zgromadzenia ogólnego, 7) odczytanie uchwał i podpisanie protokółu ogólnego zgromadzenia, 8) zamknięcie posiedzenia.

W sprawie zamknięcia Macierzy.

Korespondent „Słowa" donosi: W ministerstwie spraw wewnętrznych z polecenia prezesa gabinetu, przygotowane są, jak się dowiaduję, materyały do odpowiedzenia na ewentualną interpelacyę Koła polskiego w izbie w sprawie zamknięcia Macierzy. Jednym z referentów jest podobno prof. Kułakowskij, b. redaktor „Warsz. Dniewn.", a następnie „Praw. Wiestn.", obecnie członek rady ministra.

Sposoby niemieckie.

Półurzędowa „Koelnische Ztg." donosi, że odebrała list od pewnego fabrykanta z nad Renu, w którym ten komunikuje, iż lwowskie firmy odmówiły mu zamówień, motywując to rozdrażnieniem przeciw niemcom w Galicyi z powodu ustaw przeciwpolskich.

Ze swej strony dodaje pismo to następujące uwagi:

„Do utrzymywania stosunków handlowych nie można nikogo zmusić, tak samo jak do miłości. Niemcom nie pozostaje nic innego jak odpłacać taką samą monetą. Gdyby przypadki bojkotu towarów niemieckich przez polaków, zamieszkałych w Austryi i Rosyi, nie pozostały odosobnione, należy postarać się o obronę przeciw temu; pokaże się wtedy, czy zwycięstwo odniosą kupcy polscy, czy niemieccy. Świat handlowy niemiecki będzie umiał tymczasem radzić sobie, zmieniając np. u reprezentantów zagranicznych opakowanie i zatajając w ten sposób pochodzenie towarów".

Poznańskie.

Korespondent rzymski „Berl. Tageblattu" potwierdza wiadomość, że nowy poseł pruski przy Watykanie, Mühlberg, przybywa do Rzymu z propozycyami swego rządu w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Jeżeli jednak rząd pruski domaga się powierzenia tej godności niemcowi, to nie może zgoła liczyć na uwzględnienie swych życzeń przez Stolicę Apostolską. Prawdopodobnie zarząd archidyecezyi pozostanie jeszcze czas długi w rękach biskupa-sufragana Likowskiego.

Polscy księża-posłowie z Górnego Śląska.

Wedle „Deutsche Ostmarken-Corresp.", księża posłowie z Górnego Śląska, należący do Koła polskiego, jeszcze przed ogólnymi wyborami złożą mandaty, częściowo ze względu na swój urząd duszpasterski, częściowo ze względu na rozterki i spory, jakie rzekomo panują w Kole polskiem w Berlinie.

Doniesieniu temu stanowczo zaprzecza korespondent „Dziennika Poznańskiego". Na wiecu w Raciborzu oświadczył ks. poseł Brandys, że tak on, jak ks. poseł Jankowski, zamiaru złożenia mandatów wcale nie mają, bo też nie mają żadnej po temu przyczyny.

Także doniesienie tej samej „D. O. Corresp", że przy przyszłych wyborach na Górnym Śląsku nie tylko żaden ksiądz nie będzie kandydował do Koła polskiego, ale wogóle żadnego kandydata do Koła polskiego się nie postawi na Śląsku, okazuje się zmyślonem.

Symptomy otrzeźwienia.

W Kassel odbyło się wielkie publiczne zebranie wolnomyślne, na którem profesor marburski, Schückin (autor głośnego studyum „Nationalitaetenproblem") wygłosił referat o polityce antypolskiej rządu pruskiego.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę tej treści: Zebranie potępia jaknajstanowczej niesprawiedliwe ustawodawstwo wyjątkowe, skierowane przeciw mniejszościom narodowym. Zarówno zamach na język ojczysty, nie mówiących po niemiecku obywateli, jak też ustawa o wywłaszczeniu, musi zaszkodzić bardzo powadze państwa niemieckiego. Zebranie wzywa więc stronnictwa liberalne do jaknajenergiczniejszego zwalczania nowych ustaw wyjątkowych.

W zebraniu wzięło udział kilka tysięcy osób.

Ankieta Sienkiewicza.

—∞—

Alfred Pillet, profesor wydziału prawnego na uniwersytecie paryskim.

Chociaż moje uznanie dla szlachetnej kampanii pańskiej bardzo małą wagę posiadać może, nie będę się z niem drożył. Nie mam pod ręką tekstu projektu rządowego, ale wiem, że chodzi o zmuszenie narodu polskiego w zaborze pruskim do opuszczenia ojczyzny, o wyzucie tych nieszczęśliwych ludzi z ich roli i siedzib i o uniemożliwienie im w ten sposób dalszego pobytu na ziemi, na której los im kazuł żyć i umierać.

Że takie postępowanie zasługuje na oburzenie i pogardę wszystkich ludzi uczciwych, to wyrazili już i wyrażą inni, których głos ma doniosłość znacznie większą niż mój.

Pozwól Pan przeto, bym pamiętał o tem, że jestem profesorem prawa międzynarodowego i podzielił się z Panem uwagami, które mi nasuwa ten nowy wybryk ohydny przemocy pruskiej.

Gdy się poświęciło znaczną część życia studyowaniu prawa międzynarodowego, trudno nie być uderzonym tem, że sprawiedliwość tak mało jest uwzględniana w regulowaniu stosunków międzynarodowych. Nawet jeśli się jest przeciwnikiem mrzonek i jeśli za winowajców uważa się twórców ideału, któremu rzeczywistość nigdy nie odpowie, trudno nie zauważyć, że rządy, a przynajmniej niektóre rządy, okazują w praktyce pogardę zaiste skandaliczną dla najelementarniejszych zasad tej sprawiedliwości i tej ludzkości, którą się tak skwapliwie przechwalają w swych urzędowych deklaracyach.

I wydaje się rzeczą pewną, że pod tym względem epoka nasza nie osiągnęła postępu nad poprzedniemi.

Dawniej, gdy polityka lub oręż dały władcy jakiemuś nową prowincyę, traktat, uświęcający zabór, nie omieszkiwał nigdy przyrzec poszanowania instytucyi publicznych i prywatnych zabieranego kraju. I naogół obietnic takich dotrzymywano. W przeddzień rewolucyi francuskiej poszczególne prowincye Francyi, które w różnych czasach przyłączono do posiadłości koronnych, zachowywały jeszcze swe parlamenty i swe zwyczaje. Nie było zatem jednolitości urządzeń, ale utrzymywanie takiego stanu rzeczy było w każdym razie żywem i wymownem uświęceniem praw ludności anektowanej.

Pod pozorem postępu zmieniliśmy wszystko w tym względzie i dzisiaj naród zagarnięty znajduje się niejako w położeniu trzody, którą hodowca sprzedaje handlarzowi. W dziele tego tworzenia nowego prawa międzynarodowego odznaczyły się Prusy zarówno w teoryi, jak i w praktyce.

Co do teoryi, czyż to nie na ziemi niemieckiej wylęgała się i rozwinęła ta doktryna, że państwo jest osobą prawną, zupełnie odrębną od obywateli, osobą, posiadającą swoje prawa własne i niezależne od interesów jego poddanych, osobą, która zawsze może zgnieść swym ogromem śmiałków, ośmielających się powstać przeciw jej wszechmocy. To wygląda, jak gdyby państwo było czemś innem, niż zbiorem obywateli, i jak gdyby prawa i interesy państwa były inne, niż prawa i interesy obywateli!

Co do praktyki, wystarczy przypomnieć przykład prowincyi duńskich, zagarniętych prawem kaduka i na urągowisko najświętszym zobowiązaniom, lub przykład Alzacyi i Lotaryngii, które są rządzone od całego szeregu lat zależnie od widzimisię, by ukarać mieszkańców za ich przywiązanie do Francyi.

Prusak ma zalety wybitne, których mu zazdroszczę: siłę, karność, wiarę w przeznaczenie własnego kraju, ale jest najzupełniej pozbawiony wszelkiego uczucia. Prawość i ludzkość niczem są dla niego, gdy sądzi, że w grę wchodzi interes potęgi pruskiej. Nie jest to ludzkie, i nie jest także rozumne. Władca nie ma w tem interesu, by w masie ogólnej swych poddanych stwarzał sobie nieprzyjaciół szeregi, a musi dojść do tego rezultatu przez nieubłaganą konieczność, jeśli nie chce mieć żadnych względów dla uczuć swego narodu. Mieliśmy w dawnej Francyi pułki, w których mówiono wyłącznie po niemiecku. Czyż wskutek tego były one mniej francuskimi? Właśnie potomkowie owych żołnierzy nie chcą za żadną cenę zostać Prusakami. Czy u nas mówiono kiedykolwiek o przymuszaniu ludności zabranej do opuszczenia ojcowizny?

Podobne środki sprzyjają wybujaniu najgorszych doktryn i zaiste jeśli w chwili obecnej tylu jest na świecie anarchistów, nie mało się do tego przyczynia głupota polityki, która poświęca bezwzględne prawa mniejszości namiętnościom większości.

Jedna tylko Anglia wie, jak postępować z ludnością podbitą. Gdy chodzi o sam podbój rząd nie troszczy się ani o uczciwość, ani o dobrą wiarę To aż nazbyt prawdziwe — i świeży przykład niegodnej komedyi, odegranej w sprawie Egiptu, świadczy o tem raz jeszcze. Ale przynajmniej umie rząd ten zachować zdobycz i na wzór dobrego kupca, dokłada wszelkich starań, by nie zrazić sobie tych, o których mu chodzi. Anglia pamięta w takich wypadkach o danem słowie, szanuje wolność swych poddanych, służy ich interesom, nie narusza ich wrażliwości. Tak przynajmniej odbywa się jej kolonialna polityka i tymi środkami łagodności mała wyspa zatrzymuje pod swą władzą cały ogrom krajów, których posiadania nigdyby jej nie zdołały zapewnić gwałty.

Odbiegliśmy bardzo od pańskich nieszczęśliwych rodaków. Wracam do nich, by podziwiać ich bohaterstwo, przesłać im zapewnienie, niestety bezowocne, mego współczucia, i także by im powiedzieć, że naród, który nie zapomina, pozostaje zawsze narodem silnym i może spodziewać się dni lepszych.

Co zaś do Pana, jeśli Pan może przeszkodzić, aby ta wstrętna niesprawiedliwość nie została popełniona, położy Pan zasługę niewątpliwą wobec całej ludzkości.

Ernest Daudet, literat i publicysta.

Drogi, znakomity kolego! W patryotycznej krucyacie, którą Pan podjąłeś, będziesz Pan miał za sobą, na całym świecie, wszystkie serca szlachetne, wszystkich nieprzyjaciół grabieży, wszystkich przyjaciół sprawiedliwości i wolności. Poczytując sobie za zaszczyt, że przez całe życie do ich szeregu zaliczałem się, odpowiadam na apel pański, przyłączając się do pełnego oburzenia protestu, wywołanego wszędzie wielkością sprawy i wymownemi słowami pańskiemi. Z całego serca łączę się z Panem w potępieniu niegodziwego projektu i w nadziei, że autorowie jego nie będą śmieli trwać w tem urąganiu sumieniu ludzkiemu.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

Bojkot.

Hasło bojkotu niemieckiej wytwórczości rozległo się już we wszystkich częściach kraju, przez polaków zamieszkałych.

Niżej podpisany uważa, iż w sprawie uniezależniania się od supremacyi germańskiej we wszystkich działach życia, nie tylko w interesie specyalnie polaków, lecz w interesie wszystkich słowian, nie wyłączając rosyan i rusinów, jest poświęcać sprawie tej jaknajwięcej uwagi, podtrzymywać zainteresowanie się sprawą u ogółu, podniecać umysły, celem możliwie szerokiego wyjaśnienia wszystkich związanych z tą sprawą okoliczności, tworzyć i ulepszać programy, przekonywania ogółu o konieczności emancypacyi, zawierać sojusze i t. d.

W myśl powiedzianego wyżej, chcę ponownie prosić „Dziennik Kijowski" o gościnność dla słów kilku, jakie w sprawie bojkotu powiedzieć pragnę.

Aby coś przedsięwziąć w przyszłości, musimy się uczyć u przeszłości. Aby odpowiedzieć skutecznie na dzisiejsze projekty pruskie, musimy zrozumieć, dlaczego bojkot nasz po Wrześni takie fatalne zrobił *fiasco*.

Przyczyna tkwi bardzo głęboko, jest ona skutkiem naszego błędnego rozwoju historycznego, kompletnego braku w naszem społeczeństwie jednego z najważniejszych, najcenniejszych, najniezbędniejszych czynników społecznych, t. j. brak polskiego kupiectwa.

Wyobraźmy sobie, coby była warta Anglia bez kupców, w szeregach których posiada ona kwiat narodu, większość młodszych synów swojej zdrowej, żywotnej arystokracyi?

Czem byłyby dzisiejsze Niemcy bez hanzeatyckiego spadku i tradycyi i bez swojego współczesnego kupiectwa?

Jak wyglądałaby potęga i dobrobyt Stanów Zjednoczonych, bez armii businessmanów?

Nawet ów Rzym arystokratyczny, na którego republikańskich urządzeniach wzorowali się nasi praojcowie, większą część potęgi i cywilizacyi zawdzięczał swojemu kupiectwu—legiony były tylko u tych wielkich kupców konieczną służbą, wojny punickie niczem innem, jak walką o przewagę handlową.

Czy można sobie wyobrazić epokę Odrodzenia, bez tych licznych rodów kupieckich włoskich, bez tych Medyceuszów, Sforzów, Strozzich i t. d., bez tych czysto kupieckich republik, jakie tworzyły Wenecya, Genua, Florencya, Siena?

Czy maleńkie Niderlandy mogłyby podjąć nierówną walkę z hiszpańską potęgą, gdyby ich siła, odporność, zamożność, rozum polityczny nie fundowały się na własnem, rodzimem, a potężnem kupiectwie.

Ślepi tylko nie widzą, a nie widząc, nie rozumieją, iż ani rolnictwo, ani przemysł, bez handlu rozkwitnąć nie mogą. My jednak przez cały czas naszego samodzielnego historycznego bytowania, a jeszcze więcej po utracie niezależności politycznej, byliśmy takimi ślepcami i dotąd dalecy jesteśmy od gruntownego wyleczenia się z tego okropnego kalectwa. Płodną, lecz trudną i uciążliwą pracę handlową zwalaliśmy systematycznie na barki cudzoziemców, a więc niemców, ormian, włochów, a nareszcie żydów. Z dziwnym uporem, wpadającym w manię, polski stan rządzący, t. j. szlachta, pomiatała kupcami, a kilkusetletnie, towarzyskie i prawodawcze upośledzenie tego niezbędnego dla życia państwowego organu, spowodowało zupełną atrofię. Nawet ci cudzoziemcy, którzy lepiej, lub gorzej wypełniali za nas niezbędną funkcyę społeczną, polonizując się, ślepli i tak dalece poddawali się wpływom otoczenia, że żywiołowo dążyli do nobilitacyi i zerwania z kupiecką przeszłością.

Rezultaty nie dały długo na siebie czekać. Przypływ cudzoziemców handlowców do Polski stale się zmniejszał, cały handel przeszedł do żydów *), największych fuszerów w tej wysoce kulturalnej pracy, fakt ten zaś z drugiej strony powiększał w dalszym ciągu przepaść, pomiędzy polską inteligencyą, t. j. szlachtą a handlem. Doszliśmy do tego, że najlepsze nasze głowy z czasów rozbiorowych i porozbiorowych, najgoretsi patryoci, ludzie gotowi oddać za ojczyznę krew serdeczną, genialni poeci i publicyści, pozostali ślepymi na straszne kalectwo narodu, na brak rodzimego handlu i kupiectwa, nie rozumieli, że tak, jak człowiek nie może żyć bez płuc, wen i arteryi, tak naród nie może żyć bez własnych kupców i własnego handlu, który jest pulsem życia narodowego. Nawet taki genialny umysł, jak Staszic, nie zdawał sobie dostatecznie sprawy z tej ciężkiej niemocy społecznej; dążąc do stworzenia polskiego przemysłu, nie widział i nie rozumiał, iż handel stwarza przemysł, a nie odwrotnie i że naród, nie mający silnych narodowych kadrów kupieckich, nie może marzyć o stworzeniu narodowego przemysłu.

Ów wstręt do handlu, owo lekceważenie kupiectwa, owo dziecinne, wysoce szkodliwe przenoszenie każdego innego, zgoła podrzędniejszego dla zdrowia i życia narodu fachu, nad fach kupiec i trwa u nas dotąd w całej sile. Każdy rolnik, inżynier, adwokat, lekarz, urzędnik, nie mówię już o publicystach i artystach, nawet tych z pod ciemnej gwiazdy, uważa się stale za coś wyższego od kupca. Póki stan ten trwać będzie, o żadnej walce z niemczyzną marzyć nie możemy, tak samo, jak kulawy, lub bezręki nie może walczyć z powodzeniem z człowiekiem silnym i zdrowym.

Szczególniej jaskrawo ślepota nasza występuje na kresach. Te jednostki, które dzięki swoim samorodnym handlowym zdolnościom, czy to siedząc na roli, czy zajmując się tak zwanemi aferami, mają powodzenie i dorabiają się majątków, obraziłyby się nazwą kupców i, nawet przed swoją, czysto handlową firmą stawią miano innego jakiegoś stanu, do którego na papierze należą. Ogół zaś, nie mogąc zdać sobie sprawy z przyczyn powodzenia tych jednostek, przypisuje je stale t. zw. „szczęściu".

Pierwszym podług mnie krokiem w sprawie bojkotu powinno być wpajanie przez prasę, przez ludzi dobrej woli, przez przykład, przez wychowanie młodzieży przekonania, iż miano kupca, szczególniej w obecnym naszym stanie, jest mianem dla polaka zaszczytnem, że do fachu kupieckiego wstępować powinny najzdolniejsze, najinteligentniejsze, najmoralniejsze jednostki, gdy tylko w ten sposób zdołamy uzdrowić nasz społeczny organizm. Że na całem naszem społeczeństwie leży ciężki a przytem święty obowiązek przyczyniania się do rozwoju i rozkwitu samodzielnego polskiego kupiectwa.

Do fachu tego otwarcie z przekonaniem i zapałem, z myślą, iż najlepiej usłużą ojczyźnie przystępować powinni, po gruntownem i pilnem przygotowaniu się, przedewszystkiem synowie rodzin zamożnych, aby możliwie jaknajprędzej i jaknajgruntowniej zniszczyć przesądy i zaświecić przykładem. Fach to trudny, potrzebujący charakteru, zdolności, najwszechstronniejszego wykształcenia a przedewszystkiem pilności i obowiązkowości. W tym fachu jednak nasza narodowa przyszłość, gdy fach ten, nie tylko wzmocni naszą materyalną siłę, lecz służyć będzie szkołą, w której wyrobimy w sobie te właśnie zalety, na których najwięcej naszemu charakterowi zbywa, a więc: systematyczność, obowiązkowość, pilność, odwagę cywilną, przezorność i zmysł oryentacyjny.

Pamiętać winniśmy, że kupieckich talentów nam nie brak, talentów rzeczywistych, ludzi uczciwych, z otwartą głową, fenomenalną pamięcią i wielką pomysłowością, że się tak wyrażę kupiecką twórczością, która na zachodzie jest najwięcej ze wszystkich zalet rzadką i cenioną, ludzi, którzy wszędzie na świecie szalone robiliby karyery, a którzy najczęściej giną marnie w kraju, nie mając odwagi walczyć z brakiem zaufania najbliższych w ich siły i z odwiecznymi przesądami, które przez fałszywe wychowanie i ciągły wpływ otoczenia, nie tylko w innych, szablonowych jednostkach, lecz w nich samych tkwią uporczywie. My tak dalece nie umiemy sobie wyobrazić kupca polaka, że wprost machinalnie ufamy lada szarlatanowi, który nie jest polakiem. Znam kupców polaków, którzy utyskują, iż noszą czysto polskie nazwiska i mówią biegle po polsku, gdyż te dwie okoliczności ogromnie im utrudniają interesy z polakami. Wszyscy znamy magazyny, należące do polaków, a prowadzone pod firmą „magazyn francuski", „angielski", „amerykański" a nawet, o zgrozo,—„niemiecki!".

Tak jak leśnik nie zoryentuje się w głębokiej kopalnianej sztolni, jak górnik nie potrafi kierować okrętem, tak samo naród chory od wieków na brak własnego kupiectwa, posiadający trochę kupców w spolonizowanych cudzoziemcach, trochę inżynierów-przedsiębiorców, zajmujących się dostawami dla rządu i bardzo mało mających wspólnego z rzeczywistym handlem i przemysłem—no i poważniejszą już drużynę domorosłych kramarzy, zapatrujących się w swych debiutach handlowych na żydów. Otóż taki, pozbawiony naturalnych wodzów naród, o poważnym bojkocie zaledwie marzyć może.

A więc, walcząc mężnie, wytrwale a mądrze z naszym odwiecznym wrogiem tym słabym orężem, jaki dzisiaj mamy w ręku, hodujmy, otaczajmy opieką, wspomagajmy wedle sił kadry przyszłych dzielniejszych, odważniejszych, bo pewniejszych siebie, bojowników, polskich negocyantów, abyśmy kiedyś, z zupełną słusznością, lekceważyć mogli takie szyderstwa, na jakie sobie względem nas pozwalają obecnie wierni sympatycy prusactwa w kraju, którzy, z taką nieukrywaną radością konstatują bezsilność naszą w walce z odwiecznym i najstraszniejszym wrogiem, nie tylko naszym, lecz całej słowiańszczyzny.

Dla nich niepowodzenie bojkotu naszego po Wrześni jasnem jest i zrozumiałem, dla nich rezultaty obecnie zamierzonego przez nas bojkotu, już dzisiaj przesądzone. **Stefan Węgliński.**

*) Daleki jestem od antysemityzmu i nie chcąc być posądzonym o stronność względem żydów, których, jako kupców nazywałem fuszerami, zaznaczam, iż najpierwszą i najważniejszą cechą prawdziwego kupca jest, obok systematyczności, głębokie, niczem niezachwiane poczucie słowności i obowiązku. Bez tych cech podstawowych niema kupca. Tymczasem cechą ras semickich jest wybujały egoizm, zasłaniający wszystko, i nerwowość, wykluczająca pojęcie systematyczności. Egoizm nie chcąc poddać się obowiązkowi, stara się kazuistyką obejść nawet religijne przykazania i faryzeuszostwo doprowadza do artyzmu, szczególniej w stosunku do nieżydów. Olbrzymia większość żydowskich t. zw. kupców jest surogatem tego stanu i mało się różni od tych, których Chrystus wypędził z podwórza świątyni salomonowej. Takiego aktu kupieckiej obowiązkowości, jaką wykazali chińscy kupcy, po powstaniu chunhuzów, wnoszący najściślej w terminie do oddziałów banku rosyjsko-chińskiego pokrycie swoich weksli, o których wiedzieli, iż podczas zamieszek zostały spalone, ze strony żydowskiego kupiectwa nawet wyobrazić sobie niepodobna. A tymczasem nasi domowi aferzyści kształcą się właśnie na żydowskich wzorach zapominając, iż wrodzonej, rasowej cechy żyda, miaoowicie sprytu, naśladować niepodobna, tak, jak niepodobna uczyć się dowcipu. To zaś, co od żydów nieżyd mógłby się nauczyć, tego właśnie kupiec najstaranniej unikać powinien. Żydzi wyrabiają się podobno na prawdziwych kupców w zachodnio europejskich społeczeństwach; wiem, iż istnieją nieliczni wzorowi kupcy żydzi w Warszawie, u nas, wobec absolutnego braku wzorów, trudno jest od nich wymagać wyrobienia i postępu.

Bojkotujmy towary niemieckie!

Widocznem jest, że prusacy wcale nie odczuwają policzków, które w takiej obfitości, z okazyi ich polityki „włamywaczy", wymierza im cały świat cywilizowany...

Po wszystkich wypadkach lat ostatnich—nie powinno to być dla nas niespodzianką — niestety!

Więc nie łudźmy się nadzieją i nie liczmy na to, że głosy prasy lub ankieta Sienkiewiczowska przyniesie korzyść realną w postaci cofnięcia projektu o wywłaszczeniu.

Bo jeśliby to miało nastąpić—to czas już najwyższy! ale próżne oczekiwania nasze — policzki na nich nie działają...

Cóż więc podziała, jaki im cios zadać? Gdzie ich „pięta Achillesa" — to czułe miejsce, w które, gdy uderzymy—odniesiemy zwycięstwo? Chyba tylko ich... kieszeń!? Więc bijmy niemców po kieszeni, a bijmy co siły — to uderzenie oni odczują subtelniej i, ręczyć można, że zwyciężymy, byle tylko wziąć się ostro do rzeczy: — bojkotujmy ich towary! nie gardźmy żadnym środkiem, by dopiąć wskazanego celu, nie zwracajmy uwagi na wygody osobiste, ani na koszty, bo są to drobiazgi — zwycięstwo prędkie i łatwe, bierzmy się tylko solidarnie.

Nie lekceważmy tej gardłowej sprawy, nie traćmy momentu!

Bojkotujmy nie tylko towary niemieckie, ale bojkotujmy i samych niemców, jak gdzie tylko się da; tylu ich jest między nami, że możemy zaakcentować nasze oburzenie w stosunkach naszych z nimi.

Skutki takiej akcyi są zupełnie pewne, nie zatrzymuję się, jednak, nad nią dłużej, gdyż uważam, że kwestyę tę należy pozostawić zapatrywaniom osobistym, ale przechodzę do sprawy bojkotu towarów.

Dziwnem, doprawdy jest, że wciąż dają się słyszeć zdania, że bojkot taki ogromnie trudno przeprowadzić, że znów damy powód niemcom do kpin z nas i t. d., i t. d.—są to pewno zdania osnute na smutnem doświadczeniu, osiągniętem z poprzedniego bojkotu...

Ale, de facto, tu niema żadnych nadzwyczajnych trudności, należy tylko ciągle, na każdym kroku pamiętać o powziętem postanowieniu. Należy myśleć, pamiętać — to jedyna chyba trudność. Ale, żeby i tę trudność usunąć proponuję jaknajobszerniej reklamować bojkot na wszelkie możliwe sposoby — naprzykład:

1) Niech każde pismo polskie wszelkich odcieni, nie wykluczając i pism specyalnych, fachowych, umieszcza stale na karcie tytułowej największymi literami krótkie wezwanie do bojkotu.

2) Niech każde pismo polskie dołączy do trzech najbliższych numerów kartki (wielkości choćby 20 centm. □) z wydrukowanem wyraźnie hasłem: „Bojkotujmy towary niemieckie"... i prośbą do prenumeratorów o umieszczenie tych kartek na najwidoczniejszych miejscach.

3) Niech wszyscy panowie lekarze, adwokaci, dentyści, inżynierowie i t. p. umieszczą te kartki w poczekalniach swoich, a wszyscy kupcy, sklepikarze, rzemieślnicy rozwieszą w biurach, magazynach, przy kasach, w drzwiach, oknach i t. d.

4) Niech cukiernie, księgarnie, magazyny używają do owijania sprawunków papieru, na którym — oprócz firmy byłoby wydrukowane hasło bojkotu.

5) Niech wszyscy, którzy załatwiają jakąkolwiek korespondencyę, bądź prywatną, bądź handlową, byle polską—umieszczają w nagłówku listów motto z wezwaniem do bojkotu.

6) Niech wszystkie karnety naszych pań na balach będą ozdobione temże hasłem; również programy, kotyljony, menu i t. d...

7) Niech każdy, kto uznaje, że propozycya moja ma znaczenie i racyę bytu—przestrzega i żąda, gdzie się da, by wszystko to wykonywanem było, bo mamy przecież prawo żądać tego.

Jeśli tak i temu podobnie postąpimy, jeśli na każdym kroku spotkamy się z wezwaniem do bojkotu, to chyba wtedy nie będziemy zapominali.

Zdaje mi się, że to nie trudno wykonać przy odrobinie dobrych chęci.

Proponowane sposoby reklamy bojkotu nie należy jednak uważać za sam bojkot, bo biada naszym rodakom z pod zaboru pruskiego, jeśli my poprzestaniemy tylko na nalepianiu kartek lub zawinięciu ciastek w taką reklamę, albo nakoniec, przetańczeniu kotyljona z chorągiewką, na której byłoby hasło bojkotu!...

Pamiętajmy, że tylko solidarny, energiczny, bez względu na korzyści i wygody własne, wszędzie i w każdej chwili bojkot—przyniesie rodakom pomoc, nie ociągajmy się, aby potem nie było zapóźno.

Pamiętajmy, że to jedyna broń nasza, którą walczyć mamy jeszcze prawo — walczmy więc, a pod działaniem naszej broni prusak się cofnie. Korzystajmy z chwili— ustawa jeszcze tylko w projekcie! **Stefan Kosko.**

KRONIKA.

— **Przedstawienie Noworoczne.** Sprzedaż biletów na noworoczne przedstawienie trupy dramatycznej Pol. Tow. Miłośn. sztuki rozpoczęła się dzisiaj. W wystawieniu jednoaktówek przyjmą udział panna Jarema, panna S. i pani Radwan, oraz panowie: Wadzyński, Sudolski, Olędzki, Leoński i reżyser trupy, p. A. Siemaszko.

— **Z Polskiego T-wa Gimnastycznego.** P. T. G. urządza dziś w własnym lokalu zabawę dziecinną, na którą złożą się: Żywe Jasełka, choinka i tańce. W

poniedziałek dn. 31-go wieczorem odbędzie się Wieczornica Kabaret z łaskawym współudziałem p. Pudłowskiego, który specyalnie w tym celu przybył z Odesy, Wilczkowskiego, Borkowskiego, Furowicza i Kindlera.

W Warszawie ten rodzaj zabawy cieszy się ogromnem powodzeniem i niewątpliwie zainteresuje i nasze druhinie i druhów.

— **Z T-wa Dobroczynności.** Zarząd Kij. Rz.-Katol. Tow. Dobroczynności, mając zamiar za przykładem zeszłorocznym urządzić kiermasz w końcu karnawału bieżącego, niniejszym uprzejmie zaprasza za naszem pośrednictwem W.W.Panie i Panów, chcących w takowym wziąć udział, na posiedzenie komitetu kiermaszowego we *Czwartek dnia 3 stycznia o godzinie 7 ej wieczorem* do lokalu Towarzystwa (Mało-Żytomierska Nr 8) a także wszystkich członków Towarzystwa interesujących się tą sprawą.

Osoby, które już łaskawie zgłosiły się z propozycyą urządzenia swych kiosków na kiermaszu (k. szampana, k. sztuki stosowanej i k. kwiatów), jak również i te, które dopiero mają zadeklarować swój udział, proszone są bardzo o nieodmówienie swojej bytności w oznaczonym dniu i godzinie dla rozpatrzenia szczegółów projektu.

Wszystkie panie, które w roku zeszłym dały tyle dowodów pracy i umiejętności w urządzeniu kiermaszu, mają obecnie przed innymi pierwszeństwo do objęcia tych samych kiosków, potem zaś te osoby, które wcześniej od innych raczą zadeklarować gotowość postawienia takowych.

Nadto zarząd uprasza W.W. Panie, aby zechciały już na to posiedzenie przygotować z dokładnymi adresami listę osób z prowincyi, do których uważałyby za właściwe posłać zaprosiny na kiermasz, i niezapomnieć we czwartek przynieść lub przysłać takową do biura Towarzystwa.

— **Polecenie ministra spr. wewn.** Minister spr. wewn. polecił administracyi miejscowej przedstawić dane co do liczby osób zesłanych w drodze administracyjnej z obrębu kraju Poł.-Zach. w ciągu ostatnich dwóch lat, i wskazać miejscowości do których zostały zesłane pomienione osoby.

— **Ceny na wódkę monopolową.** Ministerstwo finansów naznaczyło następujące ceny na r. 1908 na wódkę monopolową i spirytus. W guberniach i obwodach Rosyi europejskiej za wódkę oczyszczoną 40% 8 rb za wiadro; spirytus rektyfikowany zwyczajny 20 kop. za stopień; na takiż sam spirytus dwukrotnie oczyszczony 21 kop. za stopień; na wódkę starannie oczyszczoną lub stołową 11 rb. za wiadro.

OSOBISTE

— Wyjechał do Petersburga naczelnik zarządu wewnętrznej komunikacyi wodnej i szos, inżynier N. Maksymowicz.

— Przyjechał z Petersburga i zatrzymał się w d. Nr 55 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej, poseł do Dumy, S. Stupin.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 95 przy Bulwarze Bibikowskim niewiadomi złodzieje dostali się do sklepiku Piotra Marcewa przez wyjmanie okna i zrabowali towarów wartości 300 rubli.

— Z mieszkania Józefa Celtnera w d. Nr 86 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej dokonano kradzieży ubrania wartości 400 rb.

— Ludmile Klor w d. Nr 86 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej skradziono bieliznę wartości 100 rb.

— Przy ul. Dmitrowskiej ze wspólnego mieszkania Dominiki Woronkowej i Aleksandry Gołowaczewej, skradziono różne rzeczy wartości 128 rb.

— Maryi Gorochowskiej w d. Nr 20 przy ul. Karawajowskiej skradziono rzeczy wartości 135 rb.

— W d. Nr 5 przy ul. Lwowskiej okradziono mieszkanie Pelagii Jaroszenkowej. Rabusiów wraz z łupem ujął stójkowy; okazało się, że był to Wasyl Stepanow i Anastazya Aksenowa.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Onegdaj w domu Nr 28 przy ul. Jarosławskiej zmarła, wśród zagadkowych okoliczności, żona jednego z mieszkańców tego domu, Piotra Sukacza — Marya. Denatka w przeddzień była w gościnie u znajomego Piotra Sukacza, mieszkającego przy tejże samej ulicy, tam wypiła cokolwiek i wskutek tego straciła przytomność. W nieprzytomnym stanie mąż ją odprowadził do domu i tam skonała wkrótce, ni odzyskawszy przytomności. Pośmierci zwłoki M. S. przybrały kolor fioletowy. O zagadkowej śmierci żony Sukacz doniósł policyi, która wydała polecenie odwiezienia trupa do prosektoryum, celem dokonania sekcyi sądowo-lekarskiej.

— RABUNEK. Onegdaj o godz. 5 wiecz. na ul. W.-Jurkowskiej na przechodzącą Barbarę Chrustowską napadli 3 chuligani, pobili ją, zabrali jej 80 rb. gotówką i zaczęli uciekać. Za uciekającymi puścił się w pogoń stójkowy i żołnierz Jermolenko, i udało im się ująć dwóch rabusiów, Szymona Mowczana i Wasyla Bryckiego, trzeci wraz z łupem zdołał umknąć.

— POŻAR. Onegdaj wszczął się pożar w sadybie Antoniny Stradeckiej (ul. Kuźnieczna Nr 55) zapalił się sufit w oficynie. Pożar stłumiła straż ogniowa. Straty wynoszą 600 rb.

TEATR I MUZYKA

Występy gościnne br. Adelheimów w teatrze Bergonier.

Onegdaj wystawiono w teatrze Bergonier po raz trzeci z rzędu «K-źń», dramat Gr. Ge.

Wykonanie było zupełnie udatne, zespół zgrany, epizody opracowane równie starannie, jak role główne. Robert Adelheim, pokonywując ogromne trudności techniczne roli hiszpana Goda, pozyskał zupełnie zasłużone uznanie publiczności. W roli Wincentego wystąpił Rafael Adelheim, ale pomimo swej świetnej gry, zbytnio podkreślał cechy fizycznej niemocy i chorobliwości bohatera. P. Czernowska w roli śpiewaczki Kett, już samej przez się dość kolu nowej, zbyt mało grała, wynagradzając to umiejętną deklamacyą przy swym nader sympatycznym organie głosu. Wykonawcy ról drugorzędnych odegrali swe role dobrze, a nawet pp. Kremlenskij i Jelisiejew zasługują na wyróżnienie.

St.

KRONIKA POLSKA.

— **Gubernia kowieńska.** Pisma litewskie donoszą o pomyślnym rozwoju towarzystw spożywczych w gubernii kowieńskiej. W powiecie telszewskim zorganizowały się takie towarzystwa w Nasiadach, Ilokach, Kalwaryi żmudzkiej i Telszach. W Birżach w ostatnich czasach rozpoczęło funkcyonować Towarzystwo spożywcze. Zebrało się 60 członków. Na prezesa został wybrany p. Trzeciak, na wiceprezesa p. Lemrok, na kasyera p. Rymkiewicz. Na członków zarządu wybrani: inżynier Jachimowicz, p. J. Januszewicz i p. Karnowski. Do komisyi rewizyjnej weszli: ksiądz ewangelicki Jakubienias, pp. Sławiński, Strejkas, Dagis, Kregżde i Sprindis. Zadaniem Towarzystwa jest założyć jaknajprędzej sklep spożywczy w Birżach.

— **Grodno.** Życie obywatelskie i towarzyskie w Grodnie zaczyna rozwijać się pomyślnie. Założone w tem mieście Towarzystwo miłośników sceny „Muza“, istniejąc już dziś, faktycznie od 2 tygodni, jako instytucya legalna, coraz się rozwija, nabierając kształtów klubowych, ogniskując życie towarzyskie pewnych warstw społeczeństwa.

Niedawno i inne bardzo sympatyczne organizacye powstały w Grodnie. Zaczął już funkcyonować „Związek nauczycieli“, prezesem którego jest p. Kiemarski, nauczyciel gimnazyum i „Związek lokatorów“, instytucya wspierania się i pomocy wzajemnej lokatorów na gruncie ekonomicznym, w pracy, o ulepszenie warunków zdrowotnych i t. d.

— **W Mohylewie gubernialnym** dnia 1 (14) grudnia został otwarty „Klub Polski“. Przy otwarciu p. Witold Żukowski wygłosił piękną mowę w imieniu założycieli „Klubu“.

— **Dom Polski w Tyflisie.** Dnia 16 grudnia r. b. został otwarty w Tyflisie „Dom Polski“. Uroczystość otwarcia odbyła się wśród grona polaków, zamieszkałych w tem mieście, w niewielkiej sali lokaln. ubranej zielenią, z biustem Mickiewicza na estradzie. Wypadek ten jest początkiem nowego życia dla kolonii polskiej, która, ześrodkowana wokoło swego kulturalnego i narodowego ogniska, zaczerpnie siły potrzebne dla normalnego istnienia na krańcach Europy.

OFIARY

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr 13), za czas od dnia 21 do dnia 28 grudnia r. b., wpłynęły następujące ofiary: Przez pośrednictwo «Dziennika Kijowskiego» Michał Sławiński 5 rb. — Różne osoby w markach pocztowych 8 rb. 10 kop. — Przez pośrednictwo «Dziennika Kijowskiego» od: d-ra Trzebińskiego 10 rb., jednego z autorów artykułu w kalendarzu 8 rb. 50 kop. Stanisława Szober 1 rb., Chorzewskiej na ołtarz św. Antoniego 3 rb., Karoliny Reychman na ołtarz św. Antoniego 3 rb., pamięci Artura Długołęckiego wnuki Jasio i Eryk 5 rb. — Wanda Popowska z Czarnego Ostrowia 1 rb.—Razem z poprzedniemi ofiarami 448,690 rb. 75 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na «Oświatę»: Zamiast powinszowań noworocznych: Pp. Józef Dynowski rb. 3. — Stanisł. Żeromski rb. 5.—Witold Jełowicki rb. 5. — Brunonostwo Starorypińscy rb. 10. — D. Kryński rb. 2. — Leonostwo Pratkowscy rb. 2. — Jan Tomkowicz rb. 1.

Na polskie Tow. kolonii letnich: Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych: Pp. Konst. Węgliński rb. 5. — D-r Ant. Nowiński rb. 3. — K. Kruszewski rb. 5.—Józef Jackowski rb. 1. — Tadeusz Mostowski rb. 1.— Ernestostwo Hersowie rb. 3.

Na kościół w Oereczynie: P. Marya Komarnicka rb. 2.

Na pomnik Żółkiewskiego: Pp. K. Kruszewski rb. 5.—D-r Wolski rb. 1.

Na Towarzystwo Dobroczynności: Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych: Pp. K. Kruszewski rb. 5.—Stanisław Żeromski rb. 5.—Piotr Rząśnicki rb. 2.- Marya Andrzejowska kop. 50.— Kajetan Zabłocki rb. 1. - Kazimierz Iwanowski rb. 3.—Joachim i Marya Bartoszewiczowie rb. 3. Teodor Staniszewski rb. 1.

Na przytułek dzienny dla biednych dzieci (przy Kole kobiet polskich). Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych: Pp. Stanisław Żeromski rb. 5. — Samson Kostecki rb. 3. — Zygmunt i Jadwiga Sosnowscy rb. 3.— Bolesławostwo Soplicowie rb. 2.

Na wpis dla F. D: Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych: P. Stroński rb. 1.

Na ubogich: Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych: Pp. Henr. Regulski rb. 1.—Władysław Morgulec rb. 1.— Samson Kostecki rb. 3. Józef Jaworski rb. 1.

Na kościół w Narwie: P. Samson Kostecki rb. 1.

Kronika ekonomiczna.

Przegląd tygodniowy rynków zbożowych.

W obecnym czasie śmiało można już twierdzić, że urodzaj zboża w Argentynie będzie obfitym, jak pod względem ilości, tak też i pod względem jakości. Nie wpływa to jednakże na ustalenie się cen na rynkach światowych.

Na wewnętrznych rynkach rosyjskich usposobienie, jak i poprzednio, stałe. Sanna obecnie wspaniała, co wpłynęło odrazu na zwiększenie dostawy. Tranzakcyi znaczniejszych, jak również i podaży znacznych partyi — brak; tłómaczy się to wyczekującem stanowiskiem producentów. Wyczekujące stanowisko zajęli również i spekulanci, w wielu wypadkach starając się nawet pozbyć swych zapasów.

W kamskim obwodzie zapotrzebowanie głównie ze strony młynów, lecz nieznaczna podaż i zła dostawa, z powodu śnieżnych zamieci zdziałały, iż tranzakcyi zawierano niewiele; ceny żyta z tendencyą zniżkową; na rynkach średniowołskich usposobienie spokojne; obroty średnie, ceny stałe; w wiackiej gub. usposobienie ospałe, ceny zniżkowe; na rynkach centralnych gubernii usposobienie stałe, lecz ospałe.

W portach usposobienie spokojne, lecz dość mocne, zapotrzebowania z zagranicy niema, tranzakcye miejscowe — nieznaczne.

Na rynkach połud.-zach. kraju sanna również wniosła pewne ożywienie, które jednak nie przybrało znacznych rozmiarów z powodu wyczekującego stanowiska, zajętego przez producentów. Spekulanci zaś często nawet pozbywają się towaru, nie robiąc nowych zakupów, gdyż sądzą, że zniżka będzie trwać i nadal. Zapotrzebowania do portów brak. Młyny, nie będąc w stanie prowadzić konkurencyi w dostawie mąki na północ, zakupów zboża nie robią, lub też bardzo mało. Wiele młynów przerwało wytwórczość i nie mają zamiaru wznawiać, jeżeli położenie nie zmieni się na lepsze, t. j. jeżeli się nie zjawią nowe rynki zbytu mąki. Zapotrzebowanie miejscowe ciche. Pszenica na linii fastowskiej 1 r. 40 k., w berdyczowskim do 1 r. 45 k., na linii moskiewsko-kijowsko-woroneżskiej 1 r. 30 k. — 1 r. 35 k. p., w humańskim 1 r. 35 k.

Ceny żyta nieco spadają w północnych okolicach do 1 r. 15 k. p., w południowych 1 r. 08 k. — 1 r. 10 k. za pud.

Usposobienie z owsem ciche, dostawa dostateczna, zapotrzebowanie miejscowe. Żyto dworskie 77 — 80 k. p., włościańskie 72 — 75 k. p.

Usposobienie z jęczmieniem ospałe.

W Kijowie usposobienie z pszenicą i żytem nieustalone, z owsem stałe. Pszenica 1 r. 40 k. — 1 r. 50 k. pud, żyto dworskie 1 r. 15 k. — 1 r. 20 k., żyto włościańskie 1 r. 15 k. — 1 r. 17 k. za pud; owies dworski 82 k. — 87 k., włościański 77 k. — 80 k. za pud.

Główniejsze rynki zbożowe.

Warszawa. Usposobienie z pszenicą i owsem ospałe, z żytem stałe. Pszenica 1 r. 42 k. — 1 r. 55 k. za pud; żyto 1 r. 17 k. — 1 r. 28 k., owies 90 k. — 1. 02 k.

Odesa. Usposobienie twarde. Pszenica 1 r. 33 k. za pud, żyto 1 r. 16 k., owies 86 k., jęczmień 92 k. za pud.

Gdańsk. Owies 1 r. $15\frac{1}{4}$ k. — 1 r. $24\frac{3}{8}$ k., otręby pszenne $84\frac{1}{8}$ k. — $89\frac{1}{2}$ k. za pud.

Królewiec. Pszenica 1 r. $39\frac{1}{2}$ — 1 r. $40\frac{1}{4}$ k., żyto 1 r. $28\frac{7}{8}$ k. — 1 r. $29\frac{5}{8}$ k., owies biały zwyczajny $84\frac{7}{8}$ — $85\frac{5}{8}$ k., gryka 1 r. $8\frac{3}{8}$ k. — 1 r. $9\frac{1}{4}$ k., otręby pszenne grube 88 — $89\frac{1}{2}$ k. średnie $85\frac{5}{8}$ k. — $86\frac{1}{2}$ k., drobne $83\frac{3}{8}$ — $85\frac{5}{8}$ k., żytnie $84\frac{7}{8}$ — $89\frac{1}{2}$ kop. pud.

Nabiał.

W ciągu ubiegłych dwóch tygodni nie zaszły znaczniejsze zmiany w usposobieniu miejscowego rynku mlecznego.

W przyszłym tygodniu przedsiębiorcy oczekują zniżki w cenach na masło solone, którego są znaczne zapasy; przeciwnie zaś ceny śmietany i twarogu według wszelkiego prawdopodobieństwa podniosą się. W znacznym zapotrzebowaniu masło świeże, niesolone. Popyt przewyższa podaż. Niesolone paryskie 19 — 20 r. pud, solone miejscowe (dworskie) I szy gat. 18 r., II-gi g. 17 r., niemieckie niesolone 16 r. pud, holsztyńskie I gat. 16 r., II gat. 15 r. 60 k., solone niemieckie 12 — 14 r.

Zdaniem znaczniejszych przedsiębiorców, dalszej zwyżki w cenach spodziewać się niepodobna, gdyż sanna obecnie już zupełnie ustalona, daje możność dowozu nawet z oddalonych okolic. Towar na rynkach prawie wyłącznie włościański, nieznacznej wartości, lecz ponieważ w porównaniu z lepszymi gatunkami jest znacznie tańszy, cieszy się znacznym popytem. Usposobienie z mlekiem nadzwyczaj ospałe, zapotrzebowanie nieznaczne, ceny niskie. Wiadro 1 r. 20 k. — 1 r. 25 k. Usposobienie z twarogiem spokojne, podaż dość znaczna, popyt mały, cena 2 r. 40 — 3 r. 5 k. pud. Usposobienie z serami nadzwyczaj mocne, stałe już od kilku miesięcy, ceny wysokie. Chociaż popyt nie jest zbyt znaczny, lecz brak towaru wpływa na zwyżkę, niektórych towarów brak zupełnie.

Ceny: ser kaukaski i inflancki 18 — 20 r. pud, meszczerski 12 — 18 r. pud. holenderski czerwony (w pęcherzach) 10 r. 80 k. — 11 r. 65 k., litewski 8 r. 60 k. — 9 r. 10 k. (w handlu towaru dosyć), tylżycki 9 r. 15 k. — 10 r. pud, bryndza 5 rb. 90 k. — 6 rb. 80 k. Znacznie poszedł w górę ser zielony, poprzednio 7 rb., obecnie 8 r. 80 k. — 9 r. pud.

Wywóz odeski. Ze sprawozdania Odeskiego Komitetu Handl widać, iż rok 1906 był pomyślnym dla handlu wywozowego; ogółem wywieziono, z Odesy 95,800,000 pudów zboża (w roku 1905—71,150,514) zwiększył się o 10 tysięcy pudów wywóz żyta i w dwójnasób kukurydzy. Eksport innych towarów stanowi 9% ogólnego wywozu całego państwa (w r. 1905—8,6% dawniej 13—14%); powodem słabszego wzrostu wywozu jest wysoki nader stopień zapasów pszenicy w Europie i Stanach Zjednoczonych, nowe cła w Niemczech, długie bezrobocia w porcie, wciąż wzrastające ceny na worki, oraz nagromadzenie się 32 tysięcy wagonów na kolejach żelaznych.

Ceny kontyngensu. W Petersburgu odrzucono przed kilku dniami wszelkie reklamacye gorzelników polskich i utrzymano poprzednio wyznaczoną cenę 68 kop. za wiadro 40° kontyngensu.

Dla poczynienia dalszych starań delegaci właścicieli gorzelni ponownie w tych dniach wyjeżdżają do Petersburga.

Przewóz żużli. Departament rolniczy wyjaśnił, że kolejowa taryfa ulgowa rozciąga się również i na żużle Tnomasa, o czem departament zawiadamia koleje,

Ostatnie wiadomości.

Rozwiązany wiec. Ze Stargardu donoszą: Wiec, na którym poseł Brejski zdawał sprawę z czynności Koła polskiego w sejmie pruskim, rozwiązano z powodu słów jednego z mówców, że „my, polacy, powinniśmy śmiało spoglądać w przyszłość i spodziewać się lepszej przyszłości“. Rozwiązanie wiecu wywołało wśród licznie zebranych uczestników wielkie rozgoryczenie.

Emigracya kolonistów niemieckich. „Magdeburger Zeitung“ pisze, że około 100 000 kolonistów niemieckich, zamieszkałych w guberniach nadwołżańskich, saratowskiej i samarskiej, zamierza wynieść się z Rosyi. Zdaniem tej gazety niemcy ci byliby doskonałym materyałem do skolonizowania ziemi polskiej w państwie pruskiem.

Budżet Prus. Na czwartkowem posiedzeniu sejmu pruskiego minister skarbu Rheinbaben przedłożył budżet na r. 1908. Budżet ten w wydatkach i dochodach wynosi 3.362.000.000 marek Minister wygłosił dłuższe *exposé*, w którem wskazał na wysoką stopę procentową w ostatnim roku. Wysoka ta stopa procentowa wpłynęła niekorzystnie na rozwój ekonomiczny. Przewidywany deficyt w r. 1907 wynosi 45 do 50 milionów marek. Mimo to niema powodu do obaw. Prusy potrafią pokonać i tę trudność.

Minister zapowiedział zaciągnięcie pożyczki na cele kolejowe i rozszerzenie kopalń westfalskich, pomimo tego, iż, jak sam przyznał, trudnem jest dziś umieszczenie pożyczek, a zaciąganie ich nie jest pożądane. Zapowiedział następnie p. Rheinbaben mierne podwyższenie podatku dochodowego i innych, które przyniesie około 40 milionów rocznie. W końcu zapowiedział podwyższenie płac duchowieństwa i nauczycielstwa.

Centrum a ustawy antypolskie. Poseł centrowy, Klose, oświadczył na zebraniu publicznem w Koźlu (Górny Śląsk), że centrum postanowiło głosować przeciw nowej ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach, a zwłaszcza przeciw skierowanemu przeciw polakom § 7 projektu rządowego.

Niesubordynacya w armii francuskiej. Dzienniki francuskie donoszą, że około 40 żołnierzy 7 pułku dragonów w Fontainebleau, którym odmówiono urlopu z okazyi N. Roku, wydaliło się na własną rękę z koszar i powróciło dopiero po 8 dniach. Rozkaz pułkowy z zapowiedzią, że nadal wszelkie urlopy zostają zniesione, podarli. Pułkownik zaproponował ministrowi wojny przeniesienie pułku do innej miejscowości.

Trzej artylerzyści z garnizonu w Tounay, którzy uciekli z aresztu koszarowego, udali się do Lille, gdzie urządzili na dworcu demonstracyę, wołając: „Precz z armią! niech żyje *Hervé*!“ Zarekwirowano patrol wojskowy, który ich aresztował.

Telegramy.

Otrzymane d. 29 grudnia.

(Od korespondentów własnych).

Głos Tolstoja.

Petersburg. — W gazetach wieczornych przedrukowano, bez wskazania źródła, artykuł Tolstoja p. t. „Wierzcie sobie“. Autor zwraca się w tym artykule do młodzieńców i dziewcząt ze słowami: „nie wierzcie wciąż wzrastającej w naszych czasach niebezpiecznej pokusie polegającej na tem jakoby najwyższem powołaniu człowieka jest przyczynianie się do przekształcenia w odpowiedniem miejscu i odpowiednim czasie społeczeństwa, używając ku temu wszelkich środków nawet wręcz sprzeciwiających się moralnemu doskonaleniu się.

Nie wierzcie temu—cel ten bowiem jest znikomy wobec celu, polegającego na objawieniu w sobie tego boskiego pierwiastka, który włożono w duszę waszą. Tamten zaś cel jest fałszywy, jeśli pozwala na wykroczenia przeciw zasadzie dobra, wprowadzonej do duszy waszej“.

Sens tego artykułu określa się temi słowy: „szukajcie królestwa Bożego i prawdy jego, reszta będzie wam daną“.

„Russkoje Znamia“ przeciwko premierowi.

Petersburg. — „Russkoje Znamia“ zamieściło artykuł Bułacela, w którym ten występuje przeciw premierowi. Bułacel pisze: „Biedni Cavour'owie rosyjscy nie zdają sobie sprawy z tego, iż liberalni ministrowie — wszyscy ci rosyjscy Mirabeau, Garibaldi, Cavour'owie, ku uciesze proletaryatu wszystkich krajów, dawnoby wisieli na latarniach, gdyby ruch czarnosecinny nie zapobiegł „szalonym usiłowaniom rządu ku oddaniu wszystkiego czerwonemu Molochowi“.

Powiększenie składu synodu.

Petersburg.— W roku przyszłym skład synodu zostanie znacznie zwiększony; zamiast czterech arcybiskupów, do składu synodu należeć będzie 12 osób, należących do duchowieństwa białego i oprócz nich Wostorgow i Joan Kronsztadzki.

Różne.

Petersburg.—„Ruś“ donosi, że w ministerstwie spraw wewnętrznych, podczas sprawdzania frachtów na wysłane zboże do miejscowości, dotkniętych klęską nieurodzaju, okazało się, iż przepłacono ministerstwu komunikacyi około miliona rubli. Podjęto kwestyę o zwrot tej sumy.

Moskwa.—W majątku Gołowina spalił się dom. Ogień zniszczył bibliotekę bardzo cenną.

Petersburg.—W majątku Muchanowa wynikły rozruchy na tle stosunków dzierżawnych.

Petersburg. — W „Rieczi“ wydrukowany został list d-ra Benderskiego z Kijowa, w którym tenże zaprzecza zeznaniom Litwinienki podczas sprawy o pogromie kijowskim.

Petersburg.—Według zapewnień „Słowa“ Guczkow ma mieć blizki udział w wydawnictwie „Gołosa Moskwy“.

Petersburg.—Kraszeniennikow ma być w dniu 1 stycznia mianowany senatorem.

Petersburg.— Delegacya towarzystwa teatralnego zakomunikowała Najdostojniejszemu prezydentowi swoją opinię w sprawie repertuaru teatrów prowincyonalnych.

Petersburg. — Do Carskiego Sioła wyjeżdżali Frederyks, Kaufman i Rediger.

Petersburg. — Niektóre pisma finlandzkie podają wiadomość, że dowodzący okręgiem finlandzkim gen. Beckman zostanie mianowany generał-gubernatorem Finlandyi.

(Od Agencyi Petersburgskiej).

Petersburg. — Na posiedzeniu Najwyższego sądu wojennego w sprawie kapitulacyi Portu Artura zeznania świadków dają obraz sytuacyi fortecy w ostatnich chwilach, poprzedzających jej kapitulacyę.

Generał Mechmandarow zeznaje, że w przeddzień kapitulacyi wiele armat było niezdatnych do użycia. „Nie o to chodzi, kiedy powinien był upaść Port Artura, lecz o to, że znakomita obrona nie miała znakomitego końca“. Podpułkownik Stiepanow twierdzi, że z chwilą upadku drugiego i trzeciego fortu, mur Chiński tracił znaczenie i forteca nie mogła być ocalona. Mechmandarow potwierdził, że forty straciły znaczenie realne jeszcze w październiku i utrzymywano je jedynie ze względów moralnych. Jego zdaniem, ani jeden arszyn muru chińskiego nie był wzięty przez japończyków bez walki. Podpułkownik Golicynskij twierdzi wręcz przeciwnie, że dnia 18 grudnia część muru była wzięta szturmem. Generał Gorbatowskij składa zeznania w sprawie „Skalistawo Kriaża“. Generał Fok daje wyjaśnienia w sprawie rozmieszczenia fortyfikaci rosyjskich w ostatnich dniach istnienia fortecy. Wiedząc o wysłaniu parlamentarza, uważał za swój obowiązek opuścić baterye, by zająć wygodniejszą pozycyę na wypadek niepomyślnego wyniku rokowań. Generał Gorbatowskij uważał, że oddanie tej bateryi było równoznaczne kapitulacyi całego Portu Artura.

Sofia. — Z powodu 30-letniej rocznicy zwycięstwa pod Szypką, po nabożeństwie na dziedzińcu koszar 1-go pułku, w obecności reprezentanta księcia, weteranów, oficerów, przedstawicieli władzy i tłumów publiczności odbyła się rewia wojsk. Na bankiecie, urządzonym ku uczczeniu weteranów, minister wojny w swojej przemowie chwalił bohaterskie czyny rosyjskich wojsk i obecnych uczestników wojny. Książę Ferdynand ofiarował na rzecz ubogich weteranów 1000 franków.

Charków. — W nocy 29 grudnia dokonano na przedmieściu zbrojnego napadu na mieszkanie dyrektora Towarzystwa wzajemnego kredytu, Szunichina. Podczas wymiany strzałów między napastnikami a Szunichinym, ten ostatni został zraniony w nogę. Złoczyńcy zbiegli. Ujęto jednego z nich—marynarza-dezertera.

Elizawetpol. — W mieście kilku niewykrytych złoczyńców strzelało do przejeżdżających kozaków łabińskiego pułku.

Psków. — W szopie, należącej do jednego z uczestników napadu na klasztor Krynicki, znaleziono trzy bomby, dynamit, rtęć piorunującą, lont „Biksforda“, mauzery i naboje.

Ekaterynosław. — Wieczorem dn. 28 grudnia w Sogijówce, w powiecie wierchniednieprowskim, dokonano napadu na filię pocztową. Raniony urzędnik i strażnik. Pieniądze w całości.

Tokio. — Ogłoszono urzędownie nominacyę barona Takachiry ambasadorem w Waszyngtonie.

Siedlce. — Żołnierz i urzędnik, ranieni w czasie napadu na pocztę w Sokołowie, zmarli. We wsi Korobie, w stodole pewnego włościanina, aresztowano dwóch złoczyńców. Wszystkich napastników było 12 — 13.

Zabici i aresztowani bandyci są mieszkańcami m. Siedlec. Poczta wysyłała około 3,000 rb.

Tanger. — Urzędownie potwierdzona została wiadomość o zdetronizowaniu Abdul-Azisa, a ogłoszeniu sułtanem Mulej-Hafida. Zdetronizowanie motywowane jest stanowiskiem, zajętem przez Abdul-Azisa w stosunku do europejczyków, a głównie do Francyi.

Petersburg. — Rada ministrów zaaprobowała projekt prawa, zawierający przepisy, dotyczące komisyonerów, a mający na celu zapełnienie istniejącej w prawodawstwie rosyjskiem luki, oraz projekt prawa o przystąpieniu w r. 1908 do budowy kolei tiumeńskiej. Wspomniane projekty praw zostaną wniesione do Dumy państwowej i Rady państwa.

Petersburg. — Rada ministrów zatwierdziła czasowe kosztorysy wydatków na styczeń, luty i marzec r. 1908 w ogólnej sumie 642.975.579 rb.

Moskwa. — Buchalter domu handlowego Permiakowych, Brodowski, przegrał w klubie myśliwskim 100,000 rb. z pieniędzy kasowych. Bodrowskiego aresztowano.

Petersburg. — Na posiedzeniu sądu dnia 29 grudnia w sprawie kapitulacyi Portu Artura, po przerwie gen. Fok kończy swe wyjaśnienia.

Gen. Stolnikow zaznacza, że przed samą kapitulacyą w jego rejonie było około 100 dział, zdatnych do użytku i 10—12 pocisków do każdego działa.

Świadek pułkownik Lebiedinskij zeznaje, że przez telefon otrzymał rozkaz od gen. Foka o oczyszczeniu bateryi lit. „B“ i „Małego Orlego gniazda“, lecz gen. Gorbatowskij najprzód zabraniał oczyścić bateryę lit. „B“ pod groźbą oddania świadka pod sąd. Wieczorem zaś otrzymano od gen. Gorbatowskiego zezwolenie na oczyszczenie bateryi. Świadek nic nie wiedział o wysłaniu parlamentarza. Chorych na skorbut było bardzo wielu.

Inżynier podpułkownik Szwarc zeznaje, że baterya lit. „B“ dn. 9 grudnia przedstawiała same gruzy. Podpułkownik Boncz-Sokołowskij zeznaje, że kapitulacya nie była niespodzianką i wojsko przyjęło wiadomość o niej spokojnie.

Świadkowie kapitan sztabu Ruczjew-Kałnin i kapitanowie Jasinskij i Kurdinkow opowiadają o ostatnich dniach oblężenia twierdzy oraz o okropnościach bombardowania.

Tanger.—W liście, wysłanym do Mulay-Hafida, powołującym go na tron, postawiono sułtanowi następujące warunki: przyjęcie aktów z Algeciras z wyjątkiem punktu, dotyczącego policyi międzynarodowej, odrzucenie interwencyi cudzoziemców w sprawach marokańskich, zawarcie przyjaznego sojuszu z Turcyą, skasowanie cudzoziemskiego protektoratu nad tubylcami, usunięcie europejskich instruktorów, wzmocnienie środków obrony, przywrócenie dawnych granic państwa.

Jelec. — Z powodu silnych zamieci już drugi dzień przerwany ruch na kol. Poł.-Wschod., Riazańsko-Uralskiej i Syzrano-Wiaziemskiej.

Archangielsk.—Już przeszło miesiąc panują silne mrozy. Były wypadki zmarznięcia ludzi. Ludność pozbawiona jest możności zajmowania się myślistwem i eksploatacyą lasów.

Penza. — Z powiatów zawiadamiają o znacznej ilości zbłąkanych w drodze wskutek zamieci.

Kazań. — Otwarto czasowe kursy pedagogiczne dla nauczycieli średnich zakładów naukowych okręgu kazańskiego, celem uzupełnienia znajomości języka rosyjskiego i literatury, oraz obznajmienia się z najlepszemi metodami pedagogii.

Odesa. — Zbiegł za granicę jeden z większych kupców, prowadzących handel towarami kolonialnemi, nazwiskiem Gaponow, który ogłosił niewypłacalność. Pasywa firmy wynoszą 400 tys. rubli.

Łódź. — Warszawski sąd wojenno-okręgowy skazał dwóch byłych robotników fabryki Poznańskiego za morderstwo dyrektora jej, inżyniera Rosenthala, na karę śmierci, a trzeciego robotnika za niezakomunikowanie o tem—na 15 lat ciężkich robót.

Tomsk.—W nocy dn. 28 grudnia wykryto w pewnem mieszkaniu drukarnię. Znaleziono broń i aresztowano 11 socyalistów-komunistów.

Zwinogródka. — Aresztowano wszystkich 5 iu uczestników morderstwa rodziny żydowskiej, popełnionego dn. 21 grudnia w miasteczku Szpole.

Irkuck.—Przez otwór w ścianie okradziono na 27 tys. rb. sklep jubilerski, mieszczący się wśródmieściu.

Czernihów.—Organizacya dla sprzedaży zboża po cenie kosztu wyasygnowała 150 tys. rb. do rozporządzenia gubernialnego zarządu ziemskiego.

Waszyngton.—Ministerstwo spraw zagranicznych kategorycznie oświadcza, że kursujące w Europie pogłoski, jakoby poseł amerykański w Tokio zażądał zgody na piśmie Japonii co do ograniczenia emigracyi do Ameryki, są pozbawione podstaw.

Chrystyania.—Rada państwa przyjęła budżet na r. 1908. Dochody obliczono na 125 500.000 kron, wydatki zaś na sumę 125.250,000 kron; w rubryce rozchodów nadzwyczajnych przewidziane jest 7,392,800 kron na budowę kolei żelaznych.

Johannesburg. — Tutaj i w Pretoryi skazano na karę więzienia kilku indusów, którzy nie zastosowali się do rozkazu opuszczenia Transwaalu. Rozkaz wydany został z tego powodu, iż wspomniani indusi uchylili się od zamieszczenia ich w spisie azyatów, który to spis ustanowiony został przez rząd transwaalski.

Tanger. — Z Fezu otrzymano wiadomość dn. 25 grudnia, że Mulay Hafid został obwołany sułtanem. Wyprawiono posłów, którzy mają mu towarzyszyć do Fezu. Do Sulny przesłano Abdul-Azisowi doniesienie o złożeniu go z tronu, gdyż sprzedał on kraj francuzom.

New York.—Do gazety „Sun“ donoszą z Waszyngtonu, że Japonia wyraziła gotowość ograniczenia wydawania świadectw emigrującym robotnikom japońskim z wyspy Haraj do pewnej określonej liczby.

Petersburg. — Generał-adjutant, członek Rady państwa admirał Dubasow i przydzielony do osoby Najjaśniejszego Pana wice-admirał Łomen, mianowani zostali stałymi członkami rady do spraw obrony państwowej na rok 1908-y z pozostawieniem ich na poprzednio zajmowanych stanowiskach.

Orzeł. — Przekazano do rozporządzenia komisyi gubernialnej 300 tysięcy rubli na zakup zboża dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Białystok. — Na dworcu kolejowym przed odejściem pociągu poleskiego policya ujęła byłego ucznia ryskiej szkoły realnej, wiozącego 11 brauningów dla smoleńskiej organizacyi bojowej. Na ulicy Suraskiej zabito robotnika, trudniącego się szantażem.

Kopenhaga.—Wśród partyi, stanowiących większość parlamentarną nastąpiło porozumienie w sprawie projektu powszechnego i równego prawa wyborczego dla organów samorządu lokalnego.

Giełda.

Petersburg, 29 grudnia

4% Państwowa renta . . .	$74\frac{1}{2}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	73—74
5% pożyczk prem. 1864 r.	$351\frac{1}{2}$
" " 1866 r. . . .	262—266
5% obl. prem. Szlach. Banku . .	22[illegible]
Akcye Petersbursk. Miedzynar. Komerc.	373
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	422
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$310\frac{1}{2}$
" T-a Odlewni stali „Sormowo“	123
" Bransk. Relsk. Fab. . . .	109
" Putiłowsk. . .	$88\frac{1}{2}$
" Bakińsk. T-a Naftow. . . .	563
" Naft. T-a Br. Nobel. . .	535
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$154\frac{1}{2}$
" Petersb. Prywat. i Komm. . .	142[illegible]
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. .	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman“	230
5% Pożyczka 1905 r.	92[illegible]
" " 1906 r. . .	92[illegible]
5% świadectwa włościańskie . .	$83\frac{1}{2}$—84[illegible]

Usposobienie w ogóle—małoożywione; z walorami państwowymi—stałe; z papierami dywidendowymi trochę mocniejsze; z premiówkami—słabsze.

Z życia prowincyi.

Rokitna, *gub. kijowska, d. 28 grudnia.*

(Pożar kościoła.)

Gdy w dnie uroczyste, jak Wigilia, kiedy zdaje się ludziom, że choć na chwilę los powinien by zatrzymać swoją rękę nielitościwą, spadnie na nas jakie nieszczęście, to tem silniejsze czyni ono wrażenie, tem głębiej je odczuwamy.

Mieszkańcy Rokitnej wstrząśnięci zostali smutnym faktem, jaki miał miejsce w sam wieczór wigilijny.

Rokitna, stare miasteczko, znane już w średnich wiekach, niegdyś majętność hr. Branickich, obecnie należące do apanaży, po zrujnowaniu starego kościoła posiadało na cmentarzu malutką drewnianą kaplicę — chyba jedną z najuboższych w naszym kraju.

Obraz Matki Boskiej, słynący cudami, ściągał liczne rzesze pobożnych. W czasie odpustu, w dniu 15-ym sierpnia, tłumy stały naokoło kaplicy, bo mogła ona pomieścić tylko małą część wiernych. Parafianie zaczęli budować nowy kościół, lecz z powodu braku funduszów wstrzymane zostały roboty przy kościele od paru lat. Zmieniło się też tu w ciągu roku dwóch księży. Nowo przybyły przed paru tygodniami proboszcz, ks. Trocki, nie zląkłszy się trudnych warunków, zjechał tu na prośbę parafian, w nadziei, że przy energii i dobrej woli potrafi poprowadzić dalej przerwaną pracę.

W wigilię Bożego Narodzenia, w chwili, gdy ksiądz w otoczeniu blizkich i przyjaciół zasiadał do wieczerzy wigilijnej, przyniesiono wiadomość, że kościołek się pali. Wszyscy rzucili się ku kościołkowi i za chwilę zebrało się dużo ludzi, pragnących nieść pomoc, lecz bezradnych wobec gryzącego, duszącego dymu, który przeszkadzał wejść do wnętrzna. Piękny przykład poświęcenia się w spełnieniu obowiązku dał proboszcz, który, po chwili wahania, odważnie wszedł do kościoła, by uratować Przenajświętszy Sakrament. Ciemność i dym z trudnością pozwoliły mu znaleźć ołtarz, a powrót stawał się już całkiem niemożebnym. Ksiądz zaczął więc wołać od ołtarza, by się kto przy drzwiach odezwał, gdyż tracił już świadomość, w którą stronę ma kroki swe zwrócić. Kierując się głosami zatrwożonych parafian, drżących o swego proboszcza, potrafił ksiądz Trocki wynieść Przenajświętszy Sakrament. Pobudzeni przykładem księdza — rzucili się wtedy ludzie ratować obraz Przenajświętszej Panny, tak czczony w tych stronach.

Obecnie parafia została bez kościoła. Nowy nie jest skończony, ma zaledwie dach, zostały nieukończone wszystkie roboty wewnętrzne.

Smutne święta czekają nas w tym roku. Jeszcze dotkliwiej da się odczuć teraz brak kościoła, gdy i tę malutką kapliczkę straciliśmy. Funduszów na prowadzenie robót niema — więc mamy nadzieję, że zwracając się do naszego społeczeństwa, by zechciało przyjść nam z pomocą w ukończeniu naszej świątyni, nie zawiodą nas dobre, współczujące serca i pośpieszą z ofiarą.

X. Z.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Rewizye i aresztowania.** W ostatnich czasach, jak donoszą «Kij. Wiesti», dokonano w Radomyślu szeregu rewizyi. Pomiędzy innemi dokonano rewizyi w szkole «cerkiewno parafialnej» i u prezesa miejscowej rady szkolnej, duchownego Leonida Zagorowskiego. Podczas rewizyi znaleziono starą proklamacyę; nikt nie został aresztowany. Dnia 23 grudnia dokonano rewizyi: na pensyi p Kun, u studenta Piekarza i kilku innych osób. Nie znaleziono u nich nic kompromitującego, nikogo więc nie aresztowano.

— W Brusiłowie zrewidowano również i aresztowano znaczną ilość osób, jednakże po indagacyi uwolniono wszystkich z wyjątkiem J. Feldmana, u którego w mieszkaniu znaleziono kilka funtów prochu i 20 kul. Matka Feldmana ma sklepik, w którym sprzedawała bez pozwolenia proch i kule.

— Więzienie w Radomyślu przepełnione. Znajduje się tam przeszło 300 więźniów, w tej liczbie 40 politycznych.

— **Fastów.** W ostatnich czasach, jak donoszą «Kij. Wiesti», bogaci koloniści, mieszkający opodal Fastowa zaczęli otrzymywać listy z pogróżkami i żądaniem pieniędzy w imieniu «anarchistów-syndykalistów-rewolucyonistów».

— **Czebotarka**, pow. olgopolski. Dnia 20-go grudnia odbyło się uroczyste otwarcie niższej szkoły rzemieślniczej z trzema oddziałami dla 100 uczniów. Włościanie wyasygnowali 600 rb. rocznie na utrzymanie oddziału rolniczego. Szkoła mieści się tymczasowo w budynku wynajętym; jednakże obywatel ziemski Brzostowski ofiarował już sadybę, w której wkrótce będzie wybudowana szkoła, gdyż są już zebrane fundusze potrzebne na budowę. Donosi o tem «Kijewlanin».

— **Malin**, pow. radomyski. We m. Malinie otwarto udziałowy sklep spożywczy.

— **W sprawie zaginionych 14,000 rb.** W m. Taraszczy wykryto niedawno defraudacyę 14,000 rb. przesłanych z Kaharłyku. Zamiast pieniędzy do posyłki włożono papier. Ponieważ z Kaharłyku do stacyi kolejowej jest 22 wiorsty, więc pocztę wyprawiają na dworzec końmi. Do Taraszczy zaś poczta przechodzi przez Fastów i przy odbieraniu poczty pieniężnej asystują wszyscy miejscowi urzędnicy pocztowi. Uwięziono w tej sprawie naczelnika poczty w Kaharłyku i pocztyliona, który wiózł pocztę. Indagowano również urzędników pocztowych w Fastowie, lecz nikt nie został aresztowany. Dnia 23 grudnia z polecenia okręgu pocztowo-telegraficznego dokonano bezowocnej rewizyi u naczelnika poczty w Fastowie, Petryńskiego. Na ruchomości p. Petryńskiego nałożono areszt, jego zaś samego usunięto czasowo ze służby. Donoszą o tem «Kij. Wiesti».

Żelazna maska.

W roku 1870 Marius Topin, który zajmował się rozwiązaniem zagadki człowieka w żelaznej masce, *„homme au masque de fer“*, wyliczył aż 52 autorów, którzy do owej pory siłą się na odgadnięcia tej tajemnicy, a przy tej sposobności przeoczył drugie tyle nazwisk. Topin pominął także prace, złożone w archiwach i bibliotekach, dalej artykuły w dziełach zbiorowych, a wreszcie większe lub mniejsze ustępy w dziełach historycznych, poświęcone temu przedmiotowi. Od owej pory pojawił się znowu szereg prac o żelaznej masce, pomiędzy niemi ważne artykuły znanego archiwaryusza paryskiego, Funck-Brentana, w przeglądach francuskich, tudzież ustępy dzieła o Bastylii. Obecnie wyszło wreszcie dzieło w języku niemieckim, napisane przez d-ra Wilhelma Bröckinga pod tytułem „Tajemnica żelaznej maski i jej rozwiązanie“.

Jak wiadomo, człowieka w żelaznej masce, który był więziony na wyspie Margueritte, a później w Bastylii paryskiej, łączono z rozmaitemi osobistościami wysokiemi, chcąc wyjaśnić los jego za pomocą węzłów pokrewieństwa, które go miały z owemi osobami wiązać. Czyniono go to starszym, to młodszym bratem Ludwika XIV, co więcej, prawowitym synem Ludwika XIII i właściwym następcą tronu, który sobie przywłaszczył Ludwik XIV, rzekomy syn Mazarina i królowej Anny, a więc nieprawe dziecko i uzurpator. Skutkiem tej wersyi podaną została w wątpliwość wogóle prawowitość Burbonów, a podczas rewolucyi wielkiej, a następnie za czasów pierwszego cesarstwa legendzie owej dawano powszechnie wiarę. Ba — powstała na tem tle fantastyczna bajka o pochodzeniu Napoleona. Gdy więzień w żelaznej masce — powiada wspomniana bajka — doszedł do odpowiedniego wieku, za zgodą gubernatora zawiązał z pewną wdową trzydziestoletnią stosunek. Owocem tego stosunku był syn, którego wdowa przez pewien czas żywiła, poczem gubernator kazał go wywieźć na Korsykę i oddać zaufanej osobie na wychowanie, jako dziecię z „dobrej strony“, *„de bonne part“*, po włosku *„buona parte“*. Potomkiem w prostej linii tego dziecka był cesarz Napoleon. Co się tyczy maski tajemniczego więźnia, określono ją jako żelazną, a części jej szczękowe umieszczone być miały na sprężynach, skutkiem czego więzień mógł jeść, nie zdejmując maski. Dozorcy okazywali mu nadzwyczajny szacunek, a nawet osoby wybitne nie skąpiły mu oznak czci.

Wszystkie te wersye obalił równie Topin, jak Funck-Brentano, którzy wysunęli inną hipotezę, wedle której człowiek z żelazną maską był mantuańskim hrabią, nazwiskiem Matthioli. Nosił maskę z jedwabiu, w więzieniu obchodzono się z nim względniej niż z innymi więźniami, ale nie okazywano mu owej czci nadzwyczajnej, o której mówią inne wersye. Niemiecki autor, d-r Bröcking, poszedł za Topinem i Funck-Brentanem, dodając ze swojej strony pewne szczegóły do hipotezy obu francuskich autorów. Jako najważniejszy dla tej sprawy dokument uważa d-r Bröcking metrykę śmierci, która w r. 1871 podczas pożaru ratusza paryskiego spłonęła. Metryka owa stwierdza, że dnia 19 listopada 1703 r. umarł w Bastylii niejaki Marchioly i został pogrzebany na cmentarzu parafii St. Paul. Nazwisko Marchioly zostało mylnie wpisane do metryki zamiast Matthioli, jak zresztą ów dokument zawiera jeszcze inne błędy. Istnieją powody, pozornie wielce uzasadnione, że więźniem owym był służący dworski, Eustachy Druger, który w r. 1669 był wmieszany w spisek przeciwko królowi, ale Bröcking zbija to przypuszczenie przekonywującymi dowodami.

W jaki sposób dostał się Matthioli do więzienia i dlaczego nosił żelazną, a właściwie jedwabną maskę? Antonio Ercole Matthioli urodził się dnia 1-go grudnia 1640 r. w Bolonii i pochodził ze starodawnej rodziny prawników. Jako laureat prawa kanonicznego i cywilnego został lektorem uniwersytetu w mieście rodzinnem, następnie zaś w Mantui sekretarzem księcia Karola III. Syn jego Karol IV zamianował Matthiolego senatorem, a do tej godności przywiązany był tytuł hrabiego. Karol IV używał Matthiolego jako pośrednika w swoich prywatnych rozrywkach, równie jak w sprawach państwowych. Gdy w r. 1676 Francya chciała kupić twierdzę Casale, należącą do księcia mantuańskiego, sprawą tą kierował Matthioli. Francya przywiązywała wielką wagę do owej kwestyi, posiadała już bowiem twierdzę Pinerolo, a przez nabycie fortecy Casale zagroziłaby Piemontowi. Matthioli rokował tajnie z pełnomocnikiem Francyi w Wenecyi, a następnie udał się do Paryża, gdzie sprawa tak daleko postąpiła, że wkrótce miano już obustronnie ratyfikować traktat. Tymczasem Matthioli, pragnąc otrzymać wysokie wynagrodzenie, zawiadomił o rokowaniach przeciwników Francyi tudzież Mantui, a mianowicie republikę wenecką i dwory w Turynie, Madrycie i Wiedniu. Ale ta gra podwójna wyszła na jaw i wtedy postanowiono w Wersalu zdradliwego dyplomatę na zawsze ukryć przed światem. Z Wersalu wysłano do posła francuskiego w Turynie, d'Estrades'a, następujący rozkaz przez kuryera: „Nikt nie śmie się dowiedzieć, co z tym człowiekiem się stało.“

Rozkaz został wykonany. Poseł d'Estrades naznaczył Matthiolemu spotkanie w kościele pod miastem, zabrał go do swego powozu i zawiózł do pewnej gospody, gdzie, według umowy, czekał na nich generał francuski, Catinat, który miał Matthiolemu wręczyć pieniądze na dalsze prowadzenie rokowań o twierdzę Casale. Nagle do gospody wtargnęli dragoni francuscy, zabrali Matthiolego i uprowadzili do fortecy Pinerolo. Rozpuszczono wiadomość, że Matthioli zginął podczas podróży skutkiem nieszczęśliwego wypadku, o czem dowiedziawszy się żona jego, wstąpiła do klasztoru. Wszystkie dokumenty kompromitujące otrzymała Francya z powrotem, gdy mu zagrożono torturami. Matthioli więziony był w Pinerolo, na wyspie Sainte Margueritte, a wreszcie w paryskiej Bastylii, a maskę jedwabną musiał nosić, ażeby go nikt nie poznał.

Umysłom romantycznym — powiada d-r Bröcking na końcu swego dzieła — nie będzie się podobać podobne rozwiązanie zagadki, historykowi jednakże wystarcza dowód, że więźniem w żelaznej masce był nie brat Ludwika XIV, ale Matthioli, który nosił maskę jedwabną.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

—)(—

P. Bart. w Równem. Zanim umieścimy łaskawie nadesłaną nam korespondencyę, musimy wiedzieć od kogo pochodzi, prosimy więc o podanie swego nazwiska.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

S. p. Władysław Jagiełłowicz.

Dziś, dnia 30 grudnia, minął rok, jak po długiem i ciężkiem borykaniu się z mocą niepokonaną opuścił nas człowiek nieskazitelnej prawości, niezrównanej dobroci, prawdziwie uczynny członek społeczeństwa, szczery przyjaciel młodzieży, wyrozumiały pracodawca, cichy opiekun maluczkich.

Opuścił w sile wieku tę kochaną przez siebie tak wielce Ojczyznę w chwili, gdy widział dla niej lepsze jutro, jaśniejszą przyszłość.

Zostawił nad życie kochającą go rodzinę w żałobie nieutulonej, przyjaciół z niezatartem wspomnieniem o sobie, pełnem żalu o niepowetowanej stracie.

Pięknie żył — pięknie to smutne życie zakończył, uczynkami, jak za życia, dobremi znacząc swą drogę do ideałów wyższym — licząc legaty pracownikom, stypendya na wieczne utworzone czasy w kilku szkołach naukowych, pamięć o niedoli ludzkiej, takie były ostatnie czynności tego rozumnego demokraty, gorącego patryoty.

Rok minął — miną dziesiątki lat, lecz pamięć o nim trwać będzie zawsze w sercach tych, którzy dla niego za życia mieli prawdziwe poczucie czci i szacunku.

Rok minął, lecz na łamach tego pisma z tylu licznych jego przyjaciół nie odezwał się nikt, niech więc głos ten będzie oddźwiękiem tego żalu jaki pozostawił on wśród rzeszy maluczkich.

Pokój jego pięknej duszy.
Cześć jego pamięci.

S. R.

S. p. Antoni Kulicki.

(Wspomnienie pośmiertne).

W ubiegłym miesiącu okolica nasza straciła jednego z najlepszych ludzi w osobie ś. p. Antoniego Kulickiego. Nieboszczyk zmarł we wsi Kiryłówce, pow. zwinogródzkiego, gdzie blizko 20 lat zarządzał majątkiem rodziny Tereszczenków. Prawie nagły zgon tego zacnego człowieka wywołał w naszych stronach żal powszechny. Nie było, zdaje się, człowieka, któryby na wieść o przedwczesnym jego zgonie nie zawołał: szkoda człowieka! — takich ludzi mamy niewielu.

Piszący to pośmiertne wspomnienie uważa za rzecz dobrą i pożyteczną oddać publicznie hołd zmarłemu ś. p. Antoniemu Kulickiemu, jako przedewszystkiem wzorowemu synowi Kościoła katolickiego, jako katolikowi, którego czyny szły w ślad za wyznawanemi zasadami wiary. Do każdej dobrej sprawy, mającej na celu dobro ogólne, przystępował on w pierwszym szeregu.

Kościołek zwinogródzki zwykle dość zapomniany, zawdzięcza mu bardzo wiele. Nigdy nie żałując na potrzeby świątyni, składał dowody zrozumienia obowiązków dobrego katolika w naszym zakątku, gdzie kościół, będąc jedynym ogniskiem, jedynym łącznikiem rozproszonych polaków, powinien być przedmiotem ukochania i szczególnych zabiegów z naszej strony. Poza obrębem religijnych i służbowych obowiązków, człowiek ten żył i pracował z całem zaparciem się wyłącznie dla rodziny, dla dzieci, pozostawiając szersze pola pracy tym innym, których uważał za bardziej wykształconych i rozumniejszych od siebie.

Wogóle była to natura szczera, prosta pogodna, bez żadnych pretensyi do czegoś, czem nie jest, a hołdująca zasadzie: niech czyni każdy w swem kółku, co może, a całość sama się złoży. Tymi przymiotami łatwo i szybko zdobywał ś. p. A. K. serce ludzkie.

Oby dzieci poszły w ślady ojca!

Ks. Antoni Popiel.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej“ d-rów Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, Łażyńskiego, Modrzewskiego, Pieńkowskiego, Sokołowskiego i Wellera (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne — d-rzy: Bylina, Cichocki Hartman, Januszkiewicz, K. Jarocki, Knothe Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Lipski, Łażyński i Stanisławski.

Ch. dzieci.—d-rzy: Obniski i Nowiński.

Ch. nerwowe—d-rzy: Tuliszkowska, Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: Leontowiczowa i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński, Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

Ch. zębów—A. Mikuszewska.

W pracowni leczniczy d-r A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne.

Akcyjne Towarzystwo

Fabryki mebli wiedeńskich

JAKÓB i JÓZEF KOHN

9. KIJÓW, ul. Mikołajowska 9.

Gięte meble bukowe.

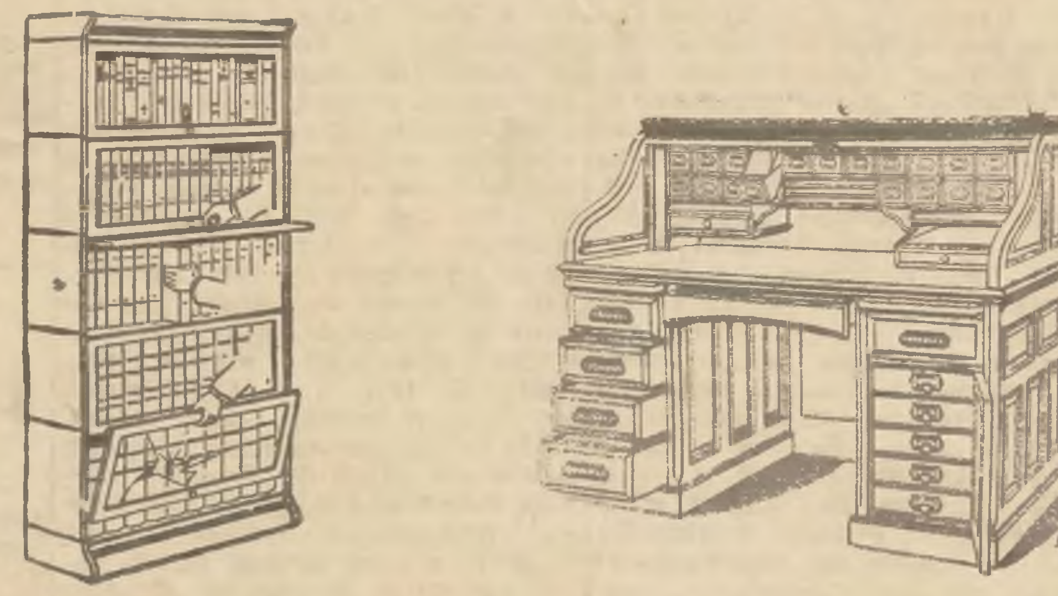
Garnitury elegancko obite.

Meble artystycznie wykonane

w najrozmaitszych stylach, wyrobu fabryki własnej.

Łóżka Angielskie.

Biblioteki Amerykańskie i biurka.



Ceny nader przystępne.

Cenniki ilustrowane wysyłamy na każde żądanie gratis.

Oddział: Padół—Klasztor Bracki.

Francuski Magazyn Bławatny

Magasin Français

FONDÉ EN 1858

Kijów, Kreszczatik 19.

Od dnia 2 stycznia 1908 roku

naznacza

wielką tradycyjną

wyprzedaż

wszystkich pozostałych od sezonu materyałów, a także gotowych: bluzek, halek, matinek i szlafroków.

Ceny na wszystkie towary zniżone.

2404-4-2 Właściciel *Gustaw Suszkiewicz.*

Radość za 2 rb. 75 kop.



Sprawicie wielką przyjemność sobie, rodzinie i gościom, jeżeli nabędziecie tualetowe zwierciadło kryształowe z pozytywką wyrobu zagranicznego, grającą dźwięcznie i długo piękne i wesołe sztuczki, walce, marsze, polki, opery i pieśni narodowe, nadto jest ono prawdziwą ozdobą każdego pokoju. Cena zamiast 10-ciu rubli tylko **2** rb. **75** k. Obstalunki wysyłamy niezwłocznie za przesłaniem pocztowem bez zaliczki. Za przesyłkę 40 k. (Na Syberyę 75 k.) Adres: Warszawa, Dom Eksportowy **„S. Perelman"**, Pańska 39—011. Polecamy pozytywkę „Perfekt" wyrobu zagranicznego, wygrywającą piękne i wesołe walce. Cena tylko—2 rb. 50 k. 4139-5-5

1758—900—119



K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.

W dużym wyborze

LORNETKI, TEATRALNE i POLOWE,

w zwyczajnych skórzanych i wykwintnych oprawach z perłowej masy i in. Lornetki pryzmatyczne najlepszych systemów i fabryk. 2654-„-21

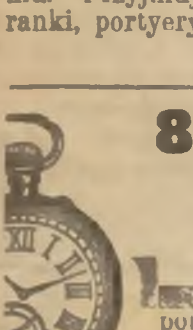
Pierwszorzędna Francuska Farbiarnia Parowa

i specyalne parowe czyszczenie ubrań

G. K. ZAJCEWA

Kijów, Prorezna róg Kreszczatiku, dom T-wa Rosyjskiego Nr 2.

Rzeczy oczyszcza się kompletnie, dezynfekuje się i są jak nowe po oczyszczeniu. Przyjmuje się do oczyszczenia: jedwab, wełna, plusz, atłas, kostyumy, firanki, portyery, ubrania balowe, szynele, kurtki, peniuary, kapturki, rękawiczki, a również dywany pluszowe i aksamitne. 4196-25-22



89 Aleksandrowska, telefon **2095**

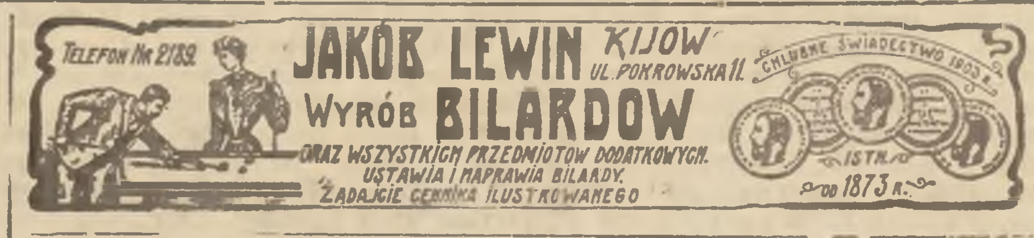
Klaudyusz Rogiński



poleca na **podarunki świąteczne** w wielkim wyborze: zegarki rozmaitych fabryk, bransoletki, broszki, kolczyki, pierścionki spinki, łańcuszki, krzyżyki i medaliony.

Firma współzawodniczy taniością i dobrocią towarów.

3429—„—19





Zastępca: Max Posner, Łódź.

4040-2-2

Nowootwarty magazyn futer

G. Trabskiego

Z Charkowa. — Kreszczatik № 10. — Dom Ogłoblina.

Wobec prędkiego końca sezonu zimowego i nagromadzenia futer w dużej ilości

Ceny na wszystkie towary znacznie zniżone.

W olbrzymim wyborze **gotowe okrycia damskie i męskie:** Salopy, salopki, szynele, dachy i saki futrzane do góry włosem. Kołnierze, szale, boa, mufki, czapeczki, czapki.

Przyjmują się obstalunki. Własne pracownie

Ilustrowany cennik na żądanie wysyła się bezpłatnie. 4546-10-10

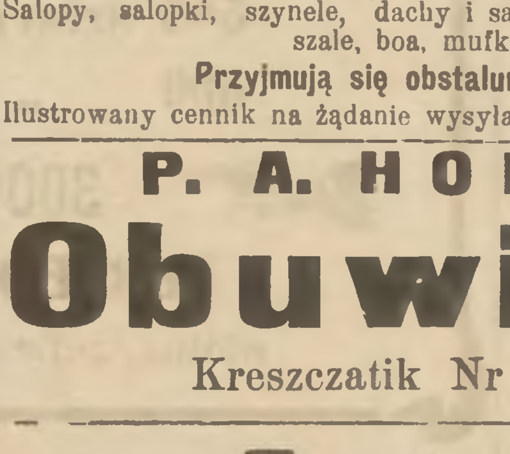
P. A. HOMOLAKA

Obuwie

przybory podróżne w wielkim wyborze.

Ceny stałe.

Kreszczatik Nr 56. Telef. 1349. 4855-10-16



Najstarsza fabryka pancernych i ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 8, tel. 1531. 4268-„-11

Koronki, hafty, kolor. płótna, dywany, zakopiańskie stylowe meble, zabawki i masa innych ład. przedm.

w Magazynie Przemysłu Artystycznego, Plac ratuszowy Nr 3, naprzeciw telegrafu. Uprasza się Sz. PP. o zwiedzanie. 8389-100-89

Uwaga! Teodor Marczenko posłaniec Nr 33, Biuro „Udobstwo", róg Kreszczatiku i Proreznej stały lokal Michajłowska 13, m. 26, załatwia jaknajakuratniej i możliwie prędko wszelkiego rodzaju polecenia i sprawunki w **Warszawie,** a także i w innych miastach z czem się poleca Szanownej Publiczności. 4615-5-5

Firma Leona Rubaszkina w Łodzi

wysyła, jak i w latach ubiegłych, szybko, punktualnie, bez zaliczki, z opakowaniem i z przesyłką pocztową po cenach hurtowych i fabrycznych.

Materyały dla sukien damskich i tkaniny na bieliznę

Bez ryzyka!! Przedmioty, nie przypadające do gustu przyjmujemy z powrotem na zamianę lub zwracamy za nie pieniądze.

Najnowsze damskie materyały trykotowe w desenie wyższych gatunków i w kratki najmodniejsze (ostatnie nowości sezonu) we wszystkich kolorach; cena 8 arszynów na całą suknię—6 rb. 40 k., lepszy gatunek—8 rb. 50 k.; najlepszy gatunek—10 rb.

Satyny wełniane gładkie, najnowszego wyrobu, w gatunkach najlepszych, we wszelkich kolorach; cena 8 arszynów na całą suknię — 5 rb. 95 k., 6 rb. 40 k., 7 rb. 20 k., 7 rb. 60 k. i 10 rb. 80 k.

Do zamówień na 3 lub więcej odcinków powyższych materyi dodajemy bezpłatnie elegancki pasek damski.

Sukna damskie, gładkie, w wyborowym gatunku i najrozmaitszych kolorów, na suknie damskie, kostyumy i odzież zwierzchnią, szerokości 30 werszków, za arszyn po 1 rb., 1 rb. 70 k.; 2 rb.; 2 rb. 50 k. i 3 rb. 50.

Specyalne odcinki na bluzki z eleganckiemi najmodniejszemi wstawkami na kołnierzyk, przody i rękawy, najrozmaitszych kolorów i odcieni, cena za odcinek batystowy—3 rb. 50 k., jedwabny — 4 rb. 50 k. i 7 rb. 50 k., półaksamitny—4 rb. 50 k., cze-su-czy—5 rb. 50 k.

Płótna blichtrowane nadzwyczaj trwałe, w użyciu lepsze od płócien czysto lnianych, na bieliznę damską i męską, poszewki kaftaniki i t. p. Wysyłamy w odcinkach długości 24 arszyn, szerokości 20 werszków: cena odcinka—5 rb. 50 k., w lepszym gatunku—6 rb. 30 k. i w gatunku najlepszym— 7 rb. 20 k.

Madepolam w najlepszym gatunku na wszelką pościel damską i męską, wysyłamy w odcinkach długości 24 arszyn i szerokości 20 wersz. Cena za odcinek lepszych gatunków — 6 rb. 50 k.: najlepszych — 7 rb. 50 kop.

Tkanina w zygzaki, bardzo trwała i praktyczna na kalesony męskie. Odcinek długości 24 arsz. i szerokości 18 wersz. po 6 rb. 50 k.

Prześcieradła białe, gładkie lub ze szlakami (niebieskimi lub czerwonymi), do 2 arszynów szerokości, 3 arszyny długości —za 6 sztuk—7 rb.

Chustki do nosa batystowe, białe, gładkie za 1 tuzin 1 rb. 25 kop. i 1 rb. 40 k., ze szlakami (niebieskimi lub czerwonymi), za 1 tuzin — 1 rb. 50 k., czysto lniane, białe, gładkie — 1 tuzin — 2 rb. 50 k., 3 rb., 3 rb. 50 k., 5 rb. i drożej; z batystu zagranicznego 1 tuzin ze szlakami kolorowymi po 2 rb. 75 k. i 3 rb. 50.

Ręczniki białe w desenie za 1 tuzin—5 rb. 50 k., 6 rb. i 6 rb. 50 k.

Obrusy białe w desenie $^{12}/_4$ po 1 rb. 90 k. i 2 rb. 50 k. za sztukę.

Serwetki stołowe białe $^{5}/_4$ po 2 rb. 60 k., 2 rb. 90 k. i 3 rb. 80 k. za tuzin.

Warunki przesyłki. Opakowanie i przesyłka na koszt firmy.

Obstalunki załatwiamy natychmiast, punktualnie i na życzenie — bez zaliczki. Za pobraniem pocztowem do wysokości 5 rubli — drożej o 10 kop.; powyżej 5 rubli —drożej o 2 kop. na każdym rublu. Obstalunki na Syberyę Zachodnią i Kraj Turkiestański o 5% drożej: na Syberyę Wschodnią o 10% drożej.

Prosimy adresować: Fabrykant **Leon Rubaszkin, Łódź.**

Firma otrzymała, oprócz licznych podziękowań **„Grand Prix"** (medal złoty i krzyż) w Antwerpii, medal złoty w Brukselli i wielki medal w Rostowie nad Donem. 8791-„-2

4489-10-4



Najtrwalsza ze wszystkich wynalezionych maszyn do pisania.

Nowy model maszyny szybkopiszącej

„HAMMOND № 12".

Wszystkie litery bardzo czytelne. Maszyna ta zaopatrzona w dwukolorową wstęgę, a także w przyrząd „Poligraph Duplex" dla natychmiastowej zmiany czcionek, wskutek czego na jednej i tej samej maszynie można pisać we wszystkich językach.

Jedyne przedstawicielstwo dla całej Rosyi **T. I. Hagen.** Filia kijowska

Kreszczatik Nr 35.

Kawę paloną

codziennie świeżą, w różnych gatunkach, **najlepszej warszawskiej palarni**

L. B. Jankiewicza

poleca

Magazyn wyrobów aluminiowych

Prorezna Nr 10

(wprost Puszkińskiej).

4452-10-8



Według najnowszej metody tanio elektr. **masaż twarzy,** parowe wanny; usuwają się pryszcze, zmarsz., czarne kropki, piegi i plamy. Nesterowska Nr 16 m. 5 od 9—10 r. i od 6—7 wiecz. 4304-12-9

Wydział Techniczno-Budowlany

pod kierownictwem Inżynierów komunikacyi i Architektów przy **Biurze rachunkowem**—Kijów. Kreszczatik Nr 84 (Pasaż) m. 44.

Elektro-Kosmetyczny gabinet masażu

Twarzy.

Specyalistka wygładza według systemu prof. **Archambeau Simons:** zmarszczki, znaki po ospie, węgry, czarne punkty. Wzmacnia włosy, usuwa włosy z twarzy, **wzmacnia i rozwija biust:** elektr. i par. wanny, wibracye. Ul. Funduklejowska 29. Przyjmuje od 11 — 1 od 5—6 wieczorem. 4488-50-10

OBUWIE

Męskie, damskie i dziecinne

MARTYN dawniej **BLUNK**

Kijów, Kreszczatik nr 10 obok Hotelu „Anglia".

Gotowe i na obstalunek.

Ceny przystępne.

Istnieje od r. 1854. Przy magazynie pracownia.

BIURO RACHUNKOWE

z Wydziałem prawnym. Kijów — Kreszczatik Nr 84 (Pasaż) mieszk. **44.** **Nowym systemem uproszczonym** organizacya kontroli i rachunkowości. **Sprawdzania** i stałe prowadzenie rachunków w mieście i na prowincyi. **Wzory** szematów rachunkowych. **Sporządzanie** rachunków rocznych i bilansów.—**Buchalteryjna** ekspertyza. — **Korespondencya** i tłomaczenia z języków obcych. **Zdolni współpracownicy poszukiwani.** 4429-10-10

Na sezon balowy

Całą seryę sukien odpasowanych według najnowszych pierwszorzędnych modeli, różnorodnych rodzajów, stworzonych przez bogatą fantazyę artystów mody

poleca

Modny Dom

Towarzystwa

K. S. Procenko i S-ka

Kreszczatik 29, naprz. Pasażu. Telefon 1814.

Tkaniny angielskie na kostyumy damskie.

Materyały jedwabne i wełniane na ślubne, wizytowe i wieczorowe tualety.

Aksamit Miroir na suknie i bluzki.

Crêpe Soie-velours na suknie.

Sukna francuskie koloru pastelowego i in.

Ceny nizkie, stałe.

Młoda osoba (patent 4 kl. gimn.) poszukuje miejsca nauczycielki na wyjazd. Zna praktycznie francuski p. Kalinówka, Pawłówka, skrzynka 1. 4633-3-3

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej)